

## Kto zasiądzie na Zamku Królewskim? 6 kandydatur na Prezydenta

**Kto zostanie Prezydentem Rzplitej?**  
Oto pytanie budzące w całej Polsce najwyższe dziś zainteresowanie.

Rozstrzygnięcie nastąpi już za 10 dni, bowiem wczoraj Prezydent Mościcki podpisał dekret zwołujący Zgromadzenie Narodowe na dzień 8 maja.

Marszałek Sejmu Świątalski zwołał posiedzenie Zgromadzenia Narodowego do sali posiedzeń Sejmu na godz. 11 rano.

Termin ten wywołał w świecie politycznym duże poruszenie. Klebowisko uśpionych dotychczas pogłosek i plotek poruszyło się.

Zaczynają padać kandydatury.

Jeżeli Prezydent Mościcki zgadza się na ponowny wybór — sprawa jest przesadzona.

Na wypadek odmowy — wymieniane są różne nazwiska.

Więc coraz częściej powtarzane jest nazwisko p. premiera Prystora. Wymieniana przed kilku miesiącami kandydatura marszałka Senatu Raczkiewicza utrzymuje się nadal.

Mówi się również o czołowej postaci obozu Marszałka Piłsudskiego — prezesie Ślawku.

Zgromadzenie Narodowe stoi pod znakiem zagadki i niespodzianek.

Faktem tymczasem jest, że termin zwołania został przyspieszony, gdyż spodziewano się, iż elekcja nastąpi w drugiej połowie maja, ledwie na parę dni przed upływem kadencji prof. Mościckiego.

Podczas ostatnich wyborów Prezydenta kandydatura prof. Mościckiego padła z ust Marszałka Piłsudskiego niespodziewanie dla szerokiego ogółu i w ostatniej chwili. W przededniu Zgromadzenia.

Zgromadzenie Narodowe odbędzie się w Sejmie, pod przewodnictwem marszałka Świątalskiego. Zwołane zostało na godz. 11-tą przed południem.

Kancelaria sejmowa jeszcze w tym tygodniu roześle zawiadomienia.

Jak donosi wczorajszy „Kurier Czerwony”, wśród pewnych grup politycznych wysuwana jest bardzo poważnie kandydatura I. Paderewskiego.

Jedno z wczorajszych pism wyczerpująco wymienia jako kandydaturę na Prezydenta ambasadora Rzplitej w Waszyngtonie p. Patka.

W związku z kandydaturami wypowiedziany jest w sferach międzynarodowych pogląd, że dopiero w ostatniej chwili, tuż przed samem Zgromadzeniem Narodowym zostanie ujawnione nazwisko kandydata, bez względu na to, czy będzie nim obecny Prezydent czy nowa osobistość.

To ostatnie przypuszczenie sfer politycznych jest zdaje się najbliższe prawdzie. I dlatego też lansowane w prasie nazwiska — a zebrało się ich już sporo — są tylko dowolnymi hipotezami.

Aktualniejsze natomiast już teraz, niż osoba kandydata, jest to, jakie stanowisko wobec Zgromadzenia Narodowego zajmą poszczególne partie polityczne.

Otóż trzeba zaznaczyć, że zarządy tych partii i klubów poselskich nie powzięły jeszcze ostatecznych decyzji, prócz stronnictwa chrześ. dem., które na zjeździe w Radomiu uchwaliło powstrzymać się od udziału w Zgromadzeniu Narodowym. Jednak i w tym stronnictwie — jak wynika z polemiki w organach prasowych „chadecji” — niema

jednolitości zapatrywań na to, czy właściwa jest abstynencja. W ciągu przyszłego tygodnia należy się więc spodziewać narad poszczególnych zarządów stronnictw i klubów poselskich, na których zapadną decyzje co do uczestniczenia czy też abstynencji na Zgromadzeniu Narodowym. Bezpośrednio przed terminem

Zgromadzenia Narodowego zbierze się klub parlamentarny posłów i senatorów Bloku Bezpartyjnego. Na zebraniu tem ujawnione zostanie nazwisko kandydata większości Sejmu i Senatu. Prezes Bloku Bezp. zgłosi następnie na piśmie — jak tego wymaga regulamin Zgromadzenia Narodowego — kandydaturę na ręce marszałka Sejmu.

## Na okrytych chwałą skrzydłach powrót lotników polskich z Bułgarii

Wczoraj nastąpił powrót do Warszawy lotników polskich, którzy brali udział w bułgarskim święcie lotniczym w Sofii.

O godz. 14.25 przyjeżdżały na lotnisko mokotowskie 3 samoloty, które przybyły: kpt. Lewoniewski z mjr. Chramcem (na R. 13), por. Orłowski z mechanikiem Dzierżkiewiczem (na PWS 12) i kpt. Kropiński z p. Mościckim (na PZL 19), kpt. Halewski z sędzią Grabieńskim (na RWD 5) z boczny — jak wiadomo — do Pilzna, celem odwiedzenia tamtejszego aeroklubu i przybył do Warszawy później.

Mieli przylecieć o drugiej. O 2 minut 15 rozległ się okrzyk: „Jechał”. Zadarliśmy głowy: na mglistym tle chmur ukazały się trzy punkty, które, obrzymując, przystępowały w dziobami wód pracujące powietrze ptaki. Zaczęły nad lotniskiem szerokie kołisko i, planując opuszczenie dotychczasowej potoczyły się miękko na kółkach. Podbiegliśmy.

Pierwszy zatrzymał się zielony „Lublin R. 13”, z którego kadłuba wychyla się pociągła ceglasta twarz kapitana Lewoniewskiego i krągłe oblicze majora Chramca. Drugi zastępa efektownie, odkryty głazem, czerwony PWS 12, z którego wznosi się rozpromieniona szerokim uśmiechem, ogorzała twarz porucznika Józefa Orłowskiego i skórzany tułów mechanika Gierlickiego. Trzeci osiada srebrny P.Z.L. 19, niosący kapitana Kropińskiego i p. Mościckiego. Dowiadujemy się, że RWD 5 z kapitanem Halewskim i sędzią Grabieńskim pozostał w Pilźnie, o druzi Lublin R. 13 z majorem Makowskim poleciał do Aten.

Por. Orłowski, jakby krepowany wzruszeniem, ciężko wylaził z maszyny. Opadała go wyciągnięte ręce, rozwierają się nad nim objęcia. Ścisła ręce, pada w objęcia i mówi urwany:

— To było bajeczne!... To było wspaniałe!... Wszędzie entuzjazm, owacje!... Przyjęcia królewskie!... Polskie lotnictwo tam — na równi z francuskim i amerykańskim... Podziwiają nas!

Za nim wyrusza się mała postać sierżanta Gierlickiego o twarzy czarnej i okopanej; w butonierze jego błyszczą srebrnym nowitki znaczków i insygnia. Por. Orłowski odwraca się i, wskazując na nie, wola — ku straszliwemu zażenowaniu swego mechanika:

— Te medale otrzymał w Sofii!... Powodzenie miał niebywałe! Podchodźmy do zielonej maszyny. Wysokie postacie kapitana Lewoniewskiego i majora Chramca, opancerzone brązową skórą, sa otoczone tłumem witających, przyjaźliwych, dam, dziennikarzy, fotografów. Przeciskam się, chwytam moment, kiedy kap. Lewoniewski jest mniej obleziony, i syciam go na bok:



Świetny pilot akrobatyczny por. Orłowski wysiada z samolotu na lotnisku warszawskim, po powrocie z Bułgarii, gdzie odniósł znakomite sukcesy.

— Panie kapitanie, prozę o wrażenia w dwu słowach...  
Kapitan Lewoniewski odpowiada z nutą serjo:

— Nie mam słów, aby oddać zachwyty, serdeczność i respekt u wielbienia, z jakim witano i przyjmowano nas wszędzie — w Czechosłowacji, w Jugosławii i w Bułgarii. Okazuje się, że nasze lotnictwo jest tam równie sławne i stawiane na tym samym poziomie, co francuskie, angielskie i amerykańskie. Maszyny nasze, szczególnie RWD s. p. Żwirki i Wigury, sa otoczone dla nich aureolą legendy. Wiedza o nas, wyliczają nasze wyczyny i wymieniają nasze nazwiska równie dobrze, jak tutaj, w kraju... Dla słowian Polska jest wielkiem mocarstwem, przodującym słońcownictwem.

— Jak upłynęło święto lotnicze w Sofii?

— Jak życie nie widziałem takich tłumów na lotnisku. W Sofii lotnictwo jest oddalone od miasta o kilkanaście kilometrów. Otóż od 7-ej rano do 3-ej popołudniu płynęły maszy z tobołami na ramieniu. Tak żywiołowych owacy nie przeżywałem nigdy. Po lotach akrobatycznych tłum rozsadził kordon policji i rwał na nas, hucząc okrzykami na cześć Polski. Pomijam już patetyczne przemówienia ministrów bułgarskich, wystawne bankiety, wyrazy czci i atencji elity...

— A w innych krajach?

— To samo. Tłumy na lotnisku w Białogrodzie, tłumy i furora w Zakrzczubiu... Cześć przyjmowali nas, jak młodzi bracia — starszych, świetniejszych, znamienitszych.

— Czy mieliście panowie jakieś przygodki?

— W Białogrodzie spotkałmyn Osterwe z córką, który w Jugosla-

wii nawiązywał kontakt z tamtejszym teatrem. Towarzyszył nam przez cały czas pobytu w stolicy jugosłowiańskiej, uczestniczył w bankietach i był witany jako przedstawiciel polskiej sztuki, niezbędne dopełnienie kultury naszych skrzydeł. Pod względem propagandy wyprawa ta udała się w dwustu procentach!... Prawdziwa apoteoza przeżyliśmy w Brnie Morawskim.

— To znaczy wczoraj...  
— Tak. Trafiliśmy na występ Kiepuru w Operze. Niech pan sobie wyobrazi salę nabitą, w pierwszych rzędach kwiat towarzysystwa brneńskiego. Kiepura wychodził na scenę, zwraca się do naszej loży i intonuje „Jeszcze Polska nie zginęła”. Sala zrywa się z miejsc i podchwytuje nasz hymn. Potem długie owacje, przemówienia miejscowych notabłów z awansenymi oklaski bez końca...

— Pogodzie mieliście panowie dobra?

— Cudowna. Tylko szlak Sofia — Białogród był ciężki. Musieliśmy go odbyć ponad chmurami.

— A więc wyprawa niezapomniana...  
— W całym znaczeniu tego słowa. Co zaś najsmutniejsze, to fakt, że na Bałkanach i w krajach siołańskich jesteśmy bardziej cenieni, niż... w kraju.

Rozglądam się i stwierdzam, że jesteśmy sami na olbrzymim, wydłużonym polu. Zdała majaca rozpraszające się grupki. Czas zwolnić zmęczonemu lotnikowi. Ścisłam brązową dłoń kapitana pilota inżyniera Lewoniewskiego i, zegnając go, winuję mu jeszcze raz w imieniu naszych Czytelników.

## Rewizja traktatów wyłączona Mac Donald w rozmowach z Rooseveltem

PARYŻ, 27.4. Havas donosi z Waszyngtonu iż według informacji z kół, zbliżonych do Białego Domu, Mac Donald w ostatnich rozmowach z prezydentem Rooseveltem

wypowiedział się stanowczo przeciwko rewizji traktatów, wyłączając jej możliwość w obecnych warunkach politycznych europejskich.

## Z Japonii do Marszałka Piłsudskiego Pismo polskich Franciszkanów

Sekretariatowi Marszałka Piłsudskiego nadesłano następujące pismo:

Mszę Świętą i Komunię Świętą w intencji Pana Marszałka, by Niepokalana Dziewica Ostrobramska nie opuszczała Go nigdy i miłomie kierowała zawsze i wszędzie Jego myślami, słowami i czynami dla szczęścia osobistego Jego Osoby i szczęścia Ojczyzny.

NAGASAKI, 19.3. 1933 r. Wielmożny Panie Marszałku! Dziś, w dzień Twego, Panie Marszałku, Patrona, św. Józefa, my, o 12.000 kilometrów zdala od Ojczyzny pracujący nad zyskaniem dusz szlachetnego narodu japońskiego dla Niepokalanej Dziewicy przez wydawanie „Rycerza Niepokalanej” w języku japońskim, ofiarowaliśmy rano

Polacy Franciszkanie w japońskim Niepokalanowie (Mugenzairo Sono) O. Maksymilian Koble, przełożony klasztoru.

## „Orbis“ w rękach P.K.O. dla dobra kolejnictwa polskiego

Od 1 maja oczekiwane jest przejęcie Towarzystwa kolejowego „Orbis” od dotychczasowych właścicieli przez nową spółkę eksploatacyjną, na której czele stoi PKO.

Nowa działalność „Orbis” prowadzona będzie wspólnie z władzami kolejowymi na szerszej niż dotychczas podstawie finansowej.

## Rozmowy waszyngtońskie bez wyniku Międzynarodowa konferencja w Londynie — 12 czerwca

LONDYN, 27. 4. Mac Donald opuścił wczoraj Białą Dom i wyjechał do Nowego Jorku.

ta z Mac Donaldem i Herriotem, zapadła decyzja, iż światowa konferencja ekonomiczna w Londynie rozpocznie się 12 czerwca r. b.

W komunikacie wspólnym, wydanym z okazji zakończenia wizyty Mac Donalda, powiedziano:

29 kwietnia komitet organizacyjny, mający siedzibę w Londynie, rozesłał zaproszenia, przesyłając jednocześnie już definitywnie ustalony program konferencji londyńskiej.

Rozmowy, prowadzone przed gospodarza konferencja światowa, nie miały na celu doprowadzenia do zawarcia układów, ponieważ będzie to właśnie za dniem konferencji londyńskiej.

PARYŻ, 27. 4. Korespondent waszyngtoński prasy francuskiej uważa, iż komunikat oficjalny, wydany przez Białą Dom o pertraktacjach angielsko - amerykańskich dowodzi, iż rozmowy te w gruncie rzeczy do niczego nie doprowadziły.

Komunikat mówi następnie o przywróceniu równowagi w kursach walut oraz o przywróceniu paritetu złota w stosunkach międzynarodowych kłedy okoliczności na to pozwala i kłedy bez niego to nastąpić bez ujemnego wpływu na cenę.

Pertinax donosi, że do porozumienia pomiędzy Anglią i Ameryką nie doszło, gdyż ani Mac Donald, ani Roosevelt nie chcieli przyjąć zobowiązań wiążących.

Podczas rozmów Roosevelt-

Jedna sprawa została zdaje się uzgodniona, a mianowicie: stosunek dolara do funta będzie narazie utrzymany na dzisiejszym poziomie, a stabilizacja dokonana ma być przed otwarciem światowej konferencji ekonomicznej.

WASZYNGTON, 27.4. Mac Donald przed wyjazdem do Nowego Jorku oświadczył dziennikarzom, iż wyniki rozmów waszyngtońskich usposobiły go optymistycznie.

— Nie zawarliśmy żadnego układu — powiedział Mac Donald — ale udało się nam osiągnąć o wiele więcej, niż przypuszczaliśmy przy bywając do Ameryki”.

## M n. Berk w Gdyni na zaproszenie Yacht-Klubu

GDYNIA, 27. 4. Dziś o godz. 13-ej przybył tu samolotem minister Berk z małżonką i córką.

Samolot wylądował na lotnisku w Rumii, gdzie p. ministra powitał pp. minister Papee, komisarz rządowy w Gdyni Sokół i inni. Minister Berk zatrzymał się w apartamentach komisarza rządowego i zabawił na wybrzeżu do jutra.

Minister Berk został zaproszony przez odcerski Jacht - Klub w związku z sezonem żeglarskim w nowopowstałej filji gdynskiej tego klubu, którego jednym z członków - założycieli jest p. minister.

## Prezes Krzemieński w Gdyni

GDYNIA, 27.4. Bawi w Gdyni prezes Najwyższej izby kontroli gen. Jakób Krzemieński.

## Powrót „Polonii” z Afryki

GDYNIA, 27.4. Dziś o godz. 12.30 przybył do portu statek „Polonia” przywożąc uczestników wycieczki „Po słońce do Afryki”.

Statek przywitał przedstawiciel władz z komisarzem rzadu Sokółem na czele. W chwili gdy statek wpywał do portu, orkiestra odegrała hymn narodowy.

## Strajk w hucie Bismarka w obronie 96 zniepokojonych robotników

KRÓLEWSKA HUTA 27. 4. — Dziś o godz. 10-ej rano wybuchnął częściowy strajk w hucie Bismarka.

Strajkuje na pierwszej zmianie 270 robotników oddziału rurkowych i maszyn. Przyczyną strajku jest wypowiedzenie pracy 96 robotnikom.

## Ks. biskup Tymieniecki na audencji u Papieża

CITTA DEL VATICANO, 27.4. Wczoraj Ojciec św. przyjął na audjencji prywatnej ks. biskupa W. Tymienieckiego, ordynariusza diecezji łódzkiej.

## Walki o Ku-Pei-Ku mimo pokojowych zamierzeń Japonji

LONDYN, 27.4. Z Pekinu donoszą, że na froncie północno-chińskim pomiędzy Szihsia i przełęczą Ku-Pei-Ku toczą się ciężkie walki. Eskadra samolotów japońskich zbombardowała miasto Szihsia.

W czasie walk poległo 1.000 Chińczyków.

## Niemcy w Białym Domu Wyjazd dr. Schachta na konferencję

BERLIN, 27. 4. Prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht udaje się jutro z Scherburga na pokładzie

statku „Deutschland” do Nowego Jorku, gdzie przybędzie w dn. 5 maja.

## Niebezpieczeństwo hitlerowskie przed wyborami w Gdańsku

GDANSK, 27. 4. Akcja hitlerowska przybiera w Gdańsku coraz szersze rozmiary. Niepokój wśród mieszczanów budzi bierny stosunek do tej akcji policji gdańskiej.

swastyka na przywitaniu przybywających lotników - studentów uniwersytetu w Weimar. Jest to pierwszy wypadek zawieszania sztandaru hitlerowskiego w oficjalnym miejscu Gdańska.

Wczoraj na zebraniu urzędników policji gdańskiej jednogłośnie wypowiedziano się za „narodową rewolucja niemiecka”. Po mowie posła hitlerowskiego Greisera, zebrani odśpiewali pieśń hitlerowska „Horst Wessel - Lied”. Do nowego zarządu Związku policjantów weszli sami hitlerowcy.

Podczas wyświetlania filmu „Blutendes Deutschland” w kinie w Sopocie doszło do awantury, mianowicie w pewnej chwili publiczność wstała i zaintonowała „Horst Wessel - Lied”. Kilka osób nie powstało ze swych miejsc i nie śpiewało, za co ich poturbowano i wyrzucono za drzwi.

Na lotnisku gdańskim wywieszono dziś sztandar hitlerowski



# Ostatnie godziny procesu Gorgonowej

KRAKÓW, 27. 4. — Na wstępie rozprawy sądowej przewodniczący oznajmia, że w załatwieniu wczorajszej uchwały nadeszło pismo z sądu w Warszawie, zawiadamiające, iż świadek Zaremba zeznał pod przysięgą, że stwierdza kategorycznie, iż nieprawda jest jakoby Gorgonowa zwała rękę Romusi. Wersja ta pochodzi prawdopodobnie z roku 1930 Gorgonowa bawiąc się z dzieckiem w mieszkaniu we Lwowie, poślazęła jej za rękę i dziecko zaczęło płakać, ale lekarz nie stwierdził żadnego uszkodzenia. Wobec tego sąd po-

## Trzy pytania -- Zapowiedź 6 mów

stanowił nie poddawać prześwietleniu rączki Romusi  
 Obrona na zapitanie przewodniczącego cofa swój wniosek o przesłuchanie świadka Kurczyńskiego.  
 Przewodniczący: — Czy panowie dadzą na piśmie swe zarzuty przeciwko biegłemu prof. Olbrychtowi?  
 Mec Axer: — To jest w stenogramie.

zenia, uczyniła to w stanie zamroczenia epileptycznego, a zatem w takim stanie zakłócenia czynności psychicznej, w którym sprawca nie może ani rozpoznać znaczenia czynu, ani pokierować swoim postępowaniem.  
 Przewodniczący: — Wobec tego ogłaszam, że przewod sądowy jest zamknięty.

Przed turniejem krasomówców  
 Według pogłosek przewodniczący Jendi zażądał, ażeby wszystkie mowy stron wygłoszone były w ciągu piątku.  
 Gdyby do tego doszło, cały dzień dzisiejszy upłynąłby na wystąpieniach krasomówczych prokuratora Szypuła oraz trzech obrońców. Prokurator zamierza mówić około 4 godzin, obrońcy przeciętnie po trzy godziny każdy. Łącznie więc przemówienia, nie licząc przerw musiałby potrwać 13 godzin. Wydaje się, iż życzenie prezesa Jendi nie będzie mogło być zrealizowane, gdyż niema człowieka, któryby zdołał wytrzymać 13 godzin mów, choćby tak świetnych, jakie przygotowują zarówno prokurator, jak i obrońcy.

## Sensacyjne oświadczenie obrony

Gorgonowa jest niewinna, ale...  
 Kolei zabiera głos mec. Axer i odczytuje następujące oświadczenie:  
 — Obrona składa następujące oświadczenie: Obrona zajmuje i zastępuje od pierwszej chwili aż do ostatniego momentu stanowisko i przekonana jest, że oskarżona nie ma nic wspólnego z czynem jej za rzucenym.

Wszelkie ewentualności muszą być brane w rachubę  
 Ponieważ jednak obrona jest obowiązana do rozważenia wszystkich ewentualności, nasuwających się z przewodu sądowego i nie jest w tym względzie związana, ani stanowiskowo oskarżonej, ani jej zgodą, lub zezwoleniem, przeto stawia ona następujące twierdzenie:  
 Zważywszy, że przewód sądowy nie ulawił do strony oskarżonej takich momentów, któreby mogły uchodzić u ludzi normalnych za dostateczną pobudkę do dokonania zabójstwa.

## Trzy pytania dla przyszłych

Czy zabiła rozmyślnie? — czy może w stanie zamroczenia? — czy winna zabójstwa umyślnego  
 Trybunał udaje się na naradę, po której ogłasza następujące pytania dla przyszłych:  
 Pytanie pierwsze: Czy oskarżona Emilia Malgorzata (Margerita) dwojga imion Gorgonowa nocą z 30 na 31 grudnia 1931 r. w Łączkach ad Rzesna Polska zabiła umyślnie s. p. Łusie Zarembiankę, ugodziwszy ją kilkukrotnie twardym narzędziem w głowę?  
 Drugie pytanie na wypadek zatwierdzenia pierwszego pytania: Czy oskarżona Emilia Malgorzata (Margerita) dwojga imion Gorgonowa w chwili popełnienia czynu, określonego pytaniem pierwszym, z powodu zakłócenia czynności psychicznych nie mogła rozpoznać znaczenia czynu, lub pokie-

## Po zamknięciu przewodu

Wrażenia sprawozdawcy  
 Po sześciu i pół tygodniach przewodu sądowego w procesie Gorgonowej został zakończony.  
 Gdy prezes Jendi wypowiedział urzędową formułkę, na sali zapanało uczucie ulgi. Proces wiódł się istotnie w nieskończoność, co dawało nawet okazje do niedorzecznych plotek, jakoby przedłużano go rozmyślnie.  
 Badanie świadków i biegłych trwało łącznie około 120 godzin. Jest to liczba istotnie rekordowa.  
 Dla przeciętnego byłaby procesowego chwila zamknięcia przewodu ma w sobie coś uroczystego. Oto wszystkie poszlaki i dowody są już wyczerpane, a oskarżony staje wobec pojedynku z prokuratorem z obrońcą, który to pojedynk ma zdecydować o jego losie.  
 Obrona przedłożyła dziś obszernie oświadczenie, w którym stawia tezę, iż uznaje, że czynu tego nie popełniła Gorgonowa, jednakże licząc się ze wszystkimi szansami, stwierdza, że gdyby czyn ten popełniła, to mimo wszystko popełniła, to mo-

## Ponad Saharą

ra d samolotów polskich  
 Korespondent PAT-a w Casablance uzyskał wiadomość z p. pułk. Kwiecińskiego, uczestnikiem lotu algiersko-marokańskiego.  
 — Lot nasz — mówił p. Kwieciński, — miał na celu głównie propagandę turystyczną. Brało w nim udział 38 aparatów. Przelecieliśmy 3.600 km. w ciągu 10 dni w 10 etapach.  
 Lot był niesłychanie interesujący. Warunki były tak odmienne od naszych i ciekawe widoki stale zajmowały naszą uwagę. Aparat nasz funkcjonował doskonale, musielismy jednak czuwać nad nim z wielką pieczołowitością, głównie ze względu na kolosalne ilości piasku, który niesie gorący wiatr afrykański, nie ustający nieraz całymi godzinami.  
 Szczególnie ciężką pracę, powodującą silne napięcie nerwów, mieliśmy podczas trzech etapów lotu nad Saharą. Trasa ta wynosiła — 1500 km.  
 Niezmiernie interesujący był przelet nad szczytami Atlasu, pokrytymi śniegiem, a jednocześnie zalaniem słońcem. W okolicach Colomb-Bechar lecieliśmy w pobliżu linii

## Można wchodzić w grę momenty zamroczenia

epileptycznego  
 zważywszy dalej, że podniesione w tej chwili kwestia, o której jest mowa w literaturze fachowej, a o szczególności wedle zapatrywań Oppenheim, Mehringa, Raackego i Dittricha obiektywne momenty zamroczenia epileptycznego czemu nie sprzeciwia się opinia biegłego psychiatry, dr. Jankowskiego.  
 że wedle tej samej literatury dalsza obiektywna cecha takiego stanu jest oddanie przez osobę indywiduum kału w pokoiu.  
 że człowiek dotknięty zamroczeniem epileptycznym, może dokonać

## Gruczoł tarczycowy i choroba Basedowa

Wpływ cięży  
 że wreszcie cięża stanowią dyspozycję do stanu epileptycznego, oznaczonego przez naukę epilepsja ciężowa, a oskarżona, jak to stwierdził biegły prof. Olbrycht była w krytycznym czasie w ciąży.  
 obrona — nie zajmując się w tej chwili kwestią, do którego z lnych domowników s. p. Łusi Zarembianki mogłyby te wszystkie elementy, prócz ostatniego, mieć zastosowanie i pozostawiając narazie te kwestie na uboczu — twierdził.  
 że, o ile oskarżona popełniła czyn zarzucany jej aktem oskar-

## Ameryka -- gwarancją

pokoju w Europie  
 PARYŻ, 27. 4. Wiadomości francuskie nadchodzące z Waszyngtonu stają się coraz bardziej optymistyczne.  
 Korespondent specjalny „Agence Economique i Financiere” donosi, iż podczas narad waszyngtońskich zdano nadać projektowi rozbrojeniu Maca Donalda formę zadawalną dla Francji. Forma ta zawiera włączenie Stanów Zjednoczonych do międzynarodowego paktu gwarancyjnego. Zdaniem agencji „Radio”, prezydent Roosevelt oocrowuje obecnie taką formułę, która by umożliwiała Stanom Zjednoczonym w wypadku wybuchu wojny przerwienie neutralności.  
 LONDYN, 27. 4. — O naradzie trzech w sprawie rozbrojenia ogłoszonego następujący komunikat:  
 Ze źródeł urzędowych donoszą, że Roosevelt bardzo szeroko szuka formy przyłączenia się St. Zjednoczonych do międzynarodowych wysiłków, mających na celu zahamowanie agresywnej działalności jednego z państw.  
 Roosevelt pragnąłby również ustanowić stały nadzór międzynarodowy nad zbrojeniami. Sprawa ta byłaby ujęta w ramy proponowanego traktatu rozbrojenia. Nadzór nad zbrojeniami nie byłby przypadkowy, lecz stały i stosowany tam, gdzie tego wymagałyby okoliczności.  
 Popład Roosevelta na tę sprawę przyjęli Francuzi z dużym zadowoleniem.

## Funt i dolar w niewielkich wahanach

na giełdach europejskich  
 Na europejskich giełdach pieniężnych zaznaczył się wczoraj powrót do równowagi. Wśród spokojnej tendencji zarówno do kur jak i funt szterling wykazywał tylko nieznaczne wahanie kursów w stosunku do notowań onegdajszych, przyczem funt nieco zniższywał, dolar zaś minimalnie szedł do góry.  
 Notowania giełdowe w godzinach południowych kształtowały się następująco:  
 W Zurychu notowano Londyn 17.76 i pół (onegdaj 17.77), a Nowy Jork — 4.70 (onegdaj 4.68).  
 W Paryżu kurs Londynu wynosił 87.25 (onegdaj 87.50), a Nowy Jorku — 23.00.  
 Na giełdzie londyńskiej ostatnie notowania z godziny 13-jej

## Wpływ cięży

na giełdzie warszawskiej  
 wykazują nieco większą niższe funta szterlinga w stosunku do dewiz zagranicznych. Za jeden funt notowano 3 (przy wpłatach na Nowy Jork 3.74 i trzy czwarte) (onegdaj — 3.79 i trzy czwarte). Na Paryż — 86.71 (onegdaj 87.53). Na Szwajcarię — 17.67 i pół (onegdaj 17.84).  
 Na giełdzie warszawskiej oficjalne notowania wynoszą: Londyn — 30.55 — 30.60, na Nowy Jork 8.10, a kabel 8.12.  
 W obrotach prywatnych dolar osiągnął 8.13. Obroty były umiarowane.  
 Marka niemiecka w obrotach międzybankowych notowana była około południa 2.05.  
 Zanotowano spadek ceny srebra o kilka procentów.

## KRONIKA TELEGRAFICZNA

ZMIANY W RZADZIE SOWIETÓW  
 Prezes Gosplanu Kulbyszew zrezygnował ze stanowiska prezesa komitetu do spraw dostaw agrarnych i z prezesury komitetu opałowego; pierwsze stanowisko objął p. Meżlauk, drugie Czernow.  
 WYBUCH W FABRYCE.  
 W Born pod Lipskiem nastąpiła eksplozja kotła parowego; 11 robotników odniosło rany, jeden z rannych zmarł w szpitalu.  
 KOŚCIÓŁ EWANGELICKI I HITLER  
 Niemiecki ewangelicki komitet kościelny wypowiedział się za utworzenie jednego kościoła, łączącego wszystkie odłamy protestantów w Niemczech. Kanclerz Hitler mianował pastora wolskiego Müllera łącznikiem z władzami kościoła ewangelickiego.  
 I MAJA W GDAŃSKU  
 Hitlerowcy zażądali od senatu gdańskiego zawieszona prac w wolnym miesiącu w d. 1 maja.  
 NIE ZNALEZIONO  
 Zdemontowano wiadomość o tym, że w pobliżu miejscowości Orsomarso znaleziono szczątki francuskiego samolotu komunikacyjnego, kursującego na linii Marsylia — Bagdad.  
 REDUKCJA LISTY CYWILNEJ KRÓLA BULGARÓW  
 Lista cywilna króla bułgarskiego Borysa III, zmniejszona w r. ub. o przeszło 1 milion lewa, będzie obniżona w nowym budżecie na żądanie króla, o dalsze 2.300.000 lewa (100 lewa — 5/4 zł.).  
 NA POMOC DLA OFIAR TERORU  
 Rada naczelna trade unionów przed-

## Poprawki polskie

osią debaty rozbrojenowej  
 GENEWA, 27. 4. Komisja główna konferencji rozbrojenowej wznowiła wczoraj swoje prace pod przewodnictwem Hendersona.  
 Du. 25 b. m. delegat polski min. Raczynski uzasadniał poprawki polskie wskazując na konieczność zapewnienia współpracy państw nie należących do Ligi.  
 Debata poprzedzili przedpołudniowe rozmowy pomiędzy szefami głównych delegacji, w szczególności 14-godzinna konferencja delegata polskiego min. Raczynskiego z szefem delegacji brytyjskiej Edenem, która dotyczyła możliwości uzgodnienia projektu brytyjskiego  
 poprawek, zgłoszonych przez delegację polską.  
 Poprawki te stały się osiłą całej dyskusji.  
 Obszerna debata wykazała niechęć tendencji, zmierzających do bardzo szybkiego przegłosowania całej konwencji.  
 Okazało się, że w obecnym stadium konferencji niemożliwe jest powzięcie jakiegokolwiek decyzji w zakresie procedury konsultacyjnej.  
 Było to zgodne z tezą delegacji polskiej. Deklaracja amerykańska potwierdziła słuszność stanowiska Polski.  
 Następne posiedzenie wyznaczono na piątek.

## Anglicy siedzą

tym razem w niemieckich więzieniach  
 LONDYN, 27. 4. Rząd brytyjski przez ambasadora w Berlinie zgłosił protest z powodu aresztowania obywatela brytyjskiego Williama Manna, którego dwa dni trzymano w więzieniu bez podania dowodów aresztowania.  
 Mann jest nauczycielem i lektorem języka angielskiego przez radio.  
 Oprócz niego aresztowany został jeszcze w Ratybonie obywatel angielski Howard. Oskarżono go o wysyłanie oszczerczych listów za granicę i skazano na miesiąc więzienia.  
 Oskarżenie opiera się na kontroli prywatnej korespondencji Howarda, otrzymanej przez policję tam. Howarda tak zastraszone, że zrezygnował z opieki konsula brytyjskiego i zgodził się nie komunikować niczego konsulowi brytyjskiemu odsiedzieć karę, gdyż w przeciwnym wypadku zagrożono mu wydaleniem, co zrujnowałoby całą jego egzystencję.  
 Oba wypadki wywołały w Londynie silne oburzenie.

## PORAŻKA RZADOWCÓW

Wybory do rad miejskich w Hiszpanii przyniosły porażkę zwoleńcom obecnego rządu, gdyż na 13 tysięcy wybranych radców 7.700 należy do opozycji.

## POWRODZIE Z POZNAŃIA I LESZNA

Dalszy ciąg procesu Siedleckiego  
 Sąd rozpatrujący sprawę b. inspektora straży granicznej, Siedleckiego i innych, oskarżonych o udział w bandzie przemyślniczej, po posiedzeniach w Poznaniu i Lesznie, odbywa po powrocie dalsze sesje w Warszawie.  
 Wczoraj delegowany sędzia Zembrzki dokonał wizji lokalnej w mieszkaniu jednego z oskarżonych, Fryderyka, w celu ustalenia, czy mogły się tam pomieścić kultry, zawierające przemianę „Omnadine”.

## I na słońcu chłodna wiosna

w tym roku  
 Astronom amerykańskiego Instytutu smitsonowskiego pod New Yorkiem dr. Elbott twierdzi, że temperatura na słońcu ulega ogromnym wahanom, które odbijają się na temperaturze gaszej planety.

## GIEŁDA

**GIEŁDA WARSZAWSKA**  
 z dnia 27-go b. m.  
 Dewizy:  
 Belgia 124.55; Odańsk 174.50; Holandia 358.40; Londyn 30.55 — 30.60; Nowy Jork 8.10; Nowy Jork (kabel) 8.12; Paryż 85.10; Szwajcarija 172.30; Włochy 46.50.  
 Papiery procentowe:  
 3 proc. poz. budowlana 39.50 — 39.60; 7 proc. poz. stali zacywa 52.75 — 53.25 (w prosie); 4 proc. poz. inwestycyjna 100.00 — 99.50; 4 proc. państw. 52.25; 5 proc. promiowa dolarowa 52.50 — 52.25; 5 proc. konwersyjna 43.50; 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Kraj. 94.00 (w prosie); 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego

## GIEŁDA ZBOŻOWA

**GIEŁDA ZBOŻOWA**  
 z dnia 27 b. m.  
 Żyto standard I-szy 20.00 — 20.50, szaniar II-gi bez obrotów; pszenica czerwona jara szklista 40.00 — 41.00, pszenica jednolita 39.00 — 40.00, pszenica zbierana 38.00 — 39.00; owies jednolity 15.50 — 16.00, owies zbierany 14.50 — 15.00; jęczmień na kasze 15.50 — 16.00; jęczmień browarny 16.00 — 16.50; mąka pszenna gat. I 35 proc. 65.00 — 65.00, mąka pszenna I-szy gat. 20 proc. 50.00 — 55.00, mąka III-ci gat. 40.00; mąka żytna 33.00 — 35.00, siarka I i razowa 25.00 — 27.00; otręby pszenne szare 10.50 — 11.50, otręby średnie 9.50 — 10.50, żytnie 9.50 — 10.50.

## WYBORY DO RAD MIEJSKICH

**WYBORY DO RAD MIEJSKICH**  
 W Hiszpanii przyniosły porażkę zwoleńcom obecnego rządu, gdyż na 13 tysięcy wybranych radców 7.700 należy do opozycji.



# Trzy systemy elektorskie przy wyborze Głowy Państwa

Jednym z następstw wojny światowej był upadek idei monarchistycznej i powstanie szeregu państw o ustroju republikańskim. W tych też przełomowych czasach zarówno w tych państwach, które pozabawily swych monarchów władzy, jak i nowopowstałych wskutek upadku caratu i Austro-Węgier — wysunęła się na czoło zagadnienie formy obioru republikańskiej Głowy Państwa.

Przeważnie wzorowano się w tej sprawie na Francji. Nic w tym dziwnego, bo przez 40 przeszło lat do wojny światowej Francja była jedynym mocarstwem Europy o ustroju republikańskim, a w r. 1918, opromieniona nimbem zwycięstwa, dyktująca światu pokój, tem większą wywierała moc sugestyjną na narody, dźwigające się do samodzielnego bytu państwowego.

Toteż zarówno Polska jak i Czechosłowacja, Grecja, Turcja, Łotwa, Portugalia i inne państwa przyjęły — za Francją — system wyboru Głowy Państwa przez ciała parlamentarne.

Jednak system ten spotyka się z coraz większymi zastrzeżeniami. Coraz bardziej bowiem przenika świat tendencje, domagające się wzmocnienia władzy wykonawczej. W myśl tych tendencji Prezydent państwa o ustroju republikańskim ma być nie tylko najwyższym przedstawicielem państwa, ale też i czynnikiem nadrzędnym, utrzymującym równowagę w charakterze arbitra między naczelnymi władzami: wykonawczą i ustawodawczą. By tym zadaniem sprostać, nie może być wyposażony tylko w formalne atrybuty władzy, ale musi mieć odpowiedni autorytet w szerokiej warstwie społeczeństwa; władza jego musi być niezależna od innych czynników państwowych.

W wyraźnej sprzeczności z temi wymogami stoi system francuski. Źródłem władzy w tym systemie są izby ustawodawcze; wytworzą one za zgodą Prezydenta od nich i osłabia nieskrępowaną niczem swobodę decyzji Głowy Państwa. System ten otwiera szerokie pole dla wpływów partyjno-politycznych, dla zakulisowych przetargów, dla istnych „pacta conventa”.

W konsekwencji utrudnia wprowadzenie na urząd Prezydenta indywidualności wybitnych, sprzyja natomiast hodowli przeciętności, która nie zagraża omnipotencji ciał parlamentarnych.

Widzimy to zresztą w dziejach Francji i wymownie o tem świadczy słowa Kazimierza Perier, wypowiedziane w chwili, gdy dobro wolnie składał urząd: „Le président de la République n'est qu'un maître de cérémonies...”. Jeden Aleksander Millerand miał odwagę ujawnienia swych własnych poglądów, ale właśnie dlatego zwycięski kartel lewicy zmusił go do ustąpienia... Gdy w r. 1920, bezpośrodkowo po zwycięskiej wojnie i zwycięskim traktacie pokojowym siedział po urząd Prezydenta „ojciec zwycięstwa” Clemenceau, Zgrozomienie Narodowe oddało te godności w ręce... Deschanel. W roku 1931 zatrzaśnięto drzwi pałacu elizejskiego przed Arystydesem Briandem tylko dlatego, że był jedyną osobą wkradającą się do przeliczonej, mężem samodzielnej myśli.

Dlatego też coraz bardziej toruje sobie i na świecie drogę koncepcja, że źródłem władzy Głowy Państwa może być tylko wola społeczeństwa, powołanego do dania konstytucyjnej odpowiedzi, kogo powołuje na urząd, symbolizujący majestat państwa, a zarazem będący czynnikiem nadrzędnym nad

wszystkimi organami pracy państwowej.

Z tych założeń wywodzi swój rodowod dwa dalsze systemy wyboru Głowy Państwa w republikach.

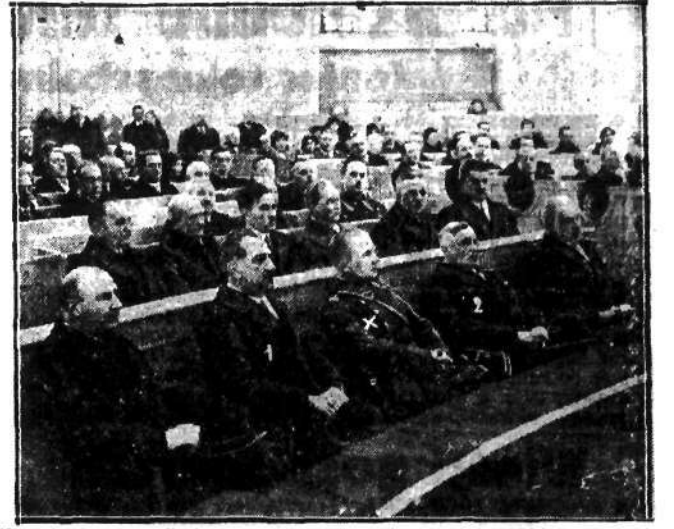
System plebiscytowy został zastosowany w Niemczech, potem w Brazylii i w Austrii po znówelizowaniu konstytucji w r. 1929. Prezydent wybiera cały naród, każdemu wyborcy wolno głosować na każdego kandydata.

Trzeci wreszcie system, elektorski, obowiązujący w Stanach Zjednoczonych i w szeregu państw środkowo i południowo-amerykańskich, opiera się na tem, że Prezydent wybiera specjalne ciało wyborcze, złożone z elektorów, wybranych przez cały naród. I ten więc system opiera się na głosowaniu powszechnym, modyfikuje je tylko przez wprowadzenie dwustopniowości.

Wreszcie najmłodsza konstytucja europejska, a mianowicie konstytucja republiki hiszpańskiej z r. 1931, wprowadza kombinację systemu francuskiego i elektorskiego. Prezydenta Hiszpanii wybiera Izba poselska wspólnie z Izba senatu, wybranych w głosowaniu powszechnym.

W Polsce konstytucja marcową z r. 1921 wprowadziła system francuski. Jednak projekt większości sejmowej, przedłożony komisji konstytucyjnej, zrywa z tym systemem, a wprowadza zasadę plebiscytu między dwoma kandydatami, z których jednego wskazuje ustępujący Prezydent, a drugiego Sejm i Senat.

Przyopuszczalnie zatem wybór Prezydenta, który niebawem się odbędzie, będzie po raz ostatni dokonany wedle dotychczasowych norm. Następnego już obierze całe społeczeństwo drogą plebiscytu.



W kościele ewangelickim w stolicy odbyło się uroczyste nabożeństwo za duszę zmarłego ministra poczty i telegrafów. Na zdjęciu: obecny m'n poczty ppłk. inż. Kaliski (x), wicemin. Przewlecki (1), wicemin. przemysłu i handlu Doleżal (2) oraz urzędnicy min. poczty.

# Niebezpieczne złudzenia rewizjonizmu pod obuchem Paktu Czterech Mocarstw

Genewa, w kwietniu. Cały wieczer, piękny, wiosenny wieczór z niebem usianym gwiazdami, przesiadano się w bibliotece głównego zarządu Międzynarodowej Kobiecej Ligi Pokoju i Wolności. Była długa dyskusja na temat rewizji traktatów.

Zresztą jest to kwestia, która przy każdej okazji politycznej rozmowy wylania się w tej, czy innej postaci. Jest tak obgadana, tak rozgadana i tak niedogadana, że kto wie, czy ta cała gadanina, ten szum słów i ta obfitość projektów nie będzie jedną więcej przyczyną jej nagłego pogrzebu.

Nie chcąc być jakkolwiek, mądrzejszym od kury, przemęczę, co myśle o rozmowach politycznych ludzi „miarodajnych”. Ale gdy chodzi o to, co mówią pacyfistki różnych krajów, kobiety szczerze oddane sprawie pokoju i szukające

sposobów załagodzenia gróźb możliwości wojny — trzeba liczyć się z tem, że mówią z przekonaniem o słuszności swych twierdzeń.

„Niesprawiedliwe traktaty”, a nie „sprawiedliwa rewizja” — to flag, pod którym żeglują tutaj okreciki opinii. Jakżeż łatwo wymawia się te żudne słowa!

Psychoza rewizjonizmu jest głębsza i sięga szerzej, niż myślimy u nas.

Zdaje się, iż pragnienie uniknięcia wojny jest tak powszechne i ogólne, że ludzie czepiają się pierwszego lepszego pretekstu, by móc się pocieszyć, iż uda się odwrócić potworne groźby... Sam diabeł lepszy jest, niż wojna — mówi się tutaj.

A przebudowa nie wydaje się ludziodobrem woli czemś tak strasnym i trudnym. Im dalej od terenów, o których mogłaby być mowa przy

ewentualnych projektach rewizyjnych — tem optymistyczniej się poglądy, bardziej bezinteresowne, mo że więc przez to nawet bardziej niebezpieczne.

Ideologia pacyfistyczna odnosi się wprawdzie do czasów i warunków innych, niż nasze. Stuchalam pięknej dyskusji, niby pieśni, niby sielanki... O tem, jak grozi ludzi — broń Boże nie przedstawiciele rządów, ani kapitalistów! — ludzi bezinteresownych, bezstronnych, niezależnych, mądrych i etycznie bezskazy, mężczyzn i kobiet, będzie w porozumieniu z przedstawicielstwami demokracji narodów rewizjonistów postanowienia złych traktatów i naprawiało ich błędy...

Stucha się tego bardzo przyjemnie, bo czemuż nie wyobrazić sobie, że świat mógłby tak pięknie wyglądać? To mogłaby istnieć polityka sprawiedliwości i rozumu! Ktoż wtedy oponowałby przeciw rewizjonizmowi? Ale póki świat nie dojdzie do tych idealnych warunków, popieranie rewizjonizmu jest błędem, polegającym na złudzeniach.

Zagarnięcie władzy w Niemczech przez Hitlera i plan Paktu Czterech Mocarstw głęboko wstrząsnęły, jeśli nie wiarą pacyfistów w rewizjonizm i jego błogie skutki, to w każdym razie usunęły z pod nóg grządy do bezpośrednich zamierzeń rewizjonistycznych.

W warunkach obecnych, gdy nad narodami ustala się mniej lub więcej jawna, lecz oczywista przemoc czterech potęg, dyktatura wielkich nad „małymi” — najbardziej przekonani rewizjonisci mówią: „Teraz nie czas!”

Wobec tych rzeczywiście obecnej jest wielkim postępem, jaki dokonał się w idealistycznie nastroszonych kołach pacyfistów Zachodu. Rewizjonizm pozostaje wprawdzie w mocy, jako maksimum na przyszłość, lecz odłożony jest na plan dalszy i związany z całym kompleksem zagadnień przebudowy ustroju polityczno-społecznego. Pacyfisci odrzucają w każdym razie możliwość przeprowadzenia „sprawiedliwej” rewizji traktatów w warunkach przemocy paru mocarstw nad „małymi” narodami.

Toteż, gdy idealistki Zachodu, europejki i amerykańki, mówią z wiarą i przekonaniem o tem, iż rewizja traktatów uchylił gróźb wojny ze strony niezadowolonych narodów, gdy różne szlachetne projekty padały w zaciniejszej bibliotece siedziby Międzynarodowej Ligi Pokoju i Wolności, przedstawicielka polskiej Ligi mogła i musiała powiedzieć: „Nie rozmarzajmy się! Nie dajcie się, panie, ponieść wyobraźni; bierzemy zbyt chętnie nasze pragnienia za rzeczywistość! Strzeżmy się złudzeń w polityce!”

Nadwyższe błogie wiary w rewizjonizm w obecnych warunkach znalazło swój wyraz w rezolucji, uchwałonej właśnie przez Komitet Wykonawczy kobiecej pacyfistycznej Ligi, obradującej w Genewie. Brzmiała ona:

„Międzynarodowa Kobieca Liga Pokoju i Wolności protestuje z całą mocą przeciw tajnej dyplomacji, która charakteryzuje rokowania o Pakcie Pokojowym Czterech Mocarstw i przeciw dyktaturze wielkich państw.

„Powrót do przedwojennego systemu, zapomocą którego wielkie mocarstwa sprawowały kontrolę nad międzynarodową polityką, budzi głęboki niepokój.

Trwoga, jaka narasta, prowadzi do nieuniknienia do wojny i jest przeszkodą do sprawiedliwej rewizji traktatów.”

Jest to dość wyraźne stwierdzenie faktów i jakkolwiek nie zawiera rezygnacji z samej zasady rewizjonizmu, usuwa jego możliwość w obecnych warunkach.

Jest to — bądź co bądź — pewien postęp w kategoriach dotychczas rewizjonizmu, jakiego domagają się na terenie Ligi pacyfistki różnych krajów. Krytyczne i ostrze gawcze stanowisko Ligi Polskiej przeciw rewizjonizmowi było i pozostało nadal osobobione. Ale temu głosowi rozsądku wypadki współczesne z całą siłą bijące w życie narodów, przynajmniej jednak ramię...

## Smiercionośna sekretera

z pałacu Lukrecji Borgi w mieszkaniu emigranta rosyjskiego

W skromnym mieszkaniu berlińskim rosyjskiego emigranta, byłego sekretarza ministra Wieriego, stoi jeden z najciekawszych zabytków epoki Odrodzenia, owiana mgłą tajemnicy sekretera — truciela Lukrecji Borgi. Ciekawe jej dzieje opowiada jeden z reporterów berlińskich, który miał okazję ją obejrzeć, dostawszy się fortelem do mieszkania emigranta.

Słynna z rozpusty i piękności przedstawicielka rodu Borgiów, otrzymała sekreterską w darze od swego brata, niecnego intryganta i dworaka Cezarego. Szafka posiada niezliczoną ilość skrytek; mieściły one niegdyś intymne dokumenty i listy miłosne księżeczki kurtyzany. Błada temu, kto chciał ją otworzyć, nie znając mechanizmu! W zamku tkwi ukryta igła, napolona najzłodszymi truciznami. Przy doborowaniu klucza wyskakuje i rani rękę niewidzialnym ukłóciem. Intruz niechybnie płaci życiem swą ciekawość.

Czy i dziś trucizna działa — niewiadomo. Bądź co bądź wielu kochanków i wrogów politycznych pięknej Borgi miało paść ofiarą zdradzieckiego zamku.

Nazwaczny mebel wygląda niewinnie; ot zwykła sobie komoda, a raczej sekretera, zdobna misternymi malowidłami na szkle. Ma lat 400.

W trzy wieki po śmierci swej właścicielki dostała się carowi Aleksandrowi I w darze od kardynała de Medicis, jako podzięką za dobre traktowanie pod

danych katolickich w Rosji. Odtąd zdołała Carskie Siolo, aż do rewolucji. Podobno Rasputin spędzał całe godziny w zadumie nad jakabryczną szafeczką. Podróż jej z Bolszewi do Berlina jest niezwykła.

Ciemnej nocy listopadowej 1917 r., wprzód do dojścia do władzy bolszewików, pod komorą celną w fińskiej granicy przemyskała się chyłkiem chlępska furmanka.

— Stój! — Dokaż! — wyrzyknął wartownik w baranich kożuchach, uzbrowiony od stóp do głów. Podróżny ściągnął lejce.

— Wracam do siebie. Za kordonem czeka mnie żona i dzieci — odpowiada głos, zachrypnięty od wódki i mrozu.

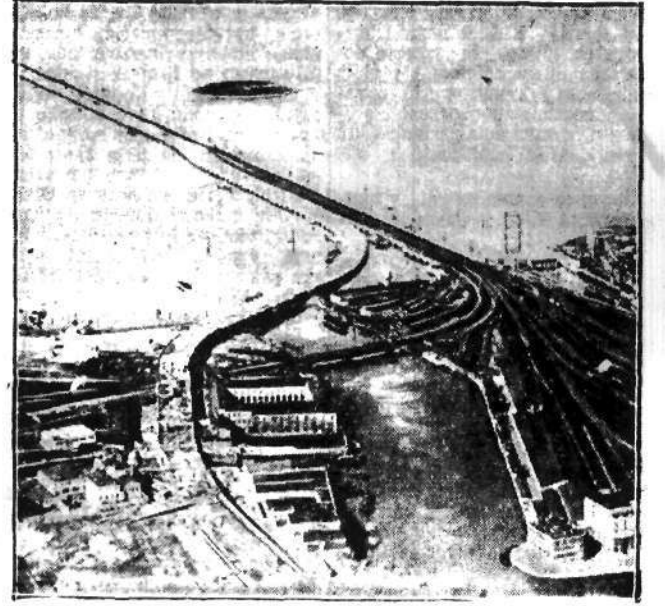
Chłopka śledząca z koźlą i wiodą do budynku. Papiery ma w porządku, pod pisane przez samego komendanta Petrogradu. Pozostałe jeszcze rewizja furmanki, wyładowanej starami meblami. Wieszak tłumaczy, że podarowała mu je teściowa, dozorczyni pałacu jakiegoś „pomieszczyka”.

— A to co? — dopytują czerwoni celnicy, dobierając się do mebla na samym dniu.

— Głupstwo! Stara komoda, która żona kazała mi przywieźć koniecznie, że to niby pamiątka po babce. Kobiety kochają się w starych gratach.

I „stary grak” powędrował do Pielan dji, pod troskliwą opieką emigranta, przebranego za „muzyka”, a stamtąd trafił aż do Berlina.

## Szosa do Wenecji



Wenecja, która dotąd miała z lądem stałym połączenie jedynie kolejowe, uzyska niedługo wielką autostradę, której poświęcenie odbędzie się za parę dni. Zdjęcie przedstawia na wyładunku z lotu ptaka.

## Zatarg w uniwersytecie berlińskim o tezy antysemitki

Pomiędzy rektorem uniwersytetu berlińskiego prof. d-rem Kohlrausem a studentem hitlerowską wyzniki zatarg, który oczywiście skończy się dymisją rektora.

Prof. Kohlrausek wydał odezwę, w której wyjaśnia, na czym polega zatarg.

Delegacja hitlerowskich studentów wywiesiła w ubiegły piątek w szatni uniwersyteckiej plakat, zawierający kilkanaście tez antysemitki.

Rektor kazał ten plakat usunąć nie dlatego, aby był filosemitą, ale dlatego, że parę z pośród nich wydały mu się przesadne i niezgodne z prawem.

Takich też było dwie. Nr. 5 deklaracji głosił:

— O ile Żyd nie pisze po niemiecku, to kłamie. Żyd może myśleć tylko po żydowsku.

Teza 7-ma, zakwestionowana przez rektora brzmiała:

— Zadamy od cenzury, aby prace Żydów były drukowane tylko po hebrajsku, a jeśli ukazują się po niemiecku, to winno być wskazane, że to jest tłumaczenie z żydowskiego.

— Nazwałem tezy te — pisze rektor z całą powagą o tych bzdurach — przesadnymi i kompromitującymi walkę z duchem antysemitki. Są one wyrazem pogardy dla bliźnich, których można zwalczać, ale nie można znieważać.

Oto powody, dla których rektor usunął „przykazania” hitlerowskie z tablicy, oświadczając, że pomimo niezadowolenia studentów, nie zamierza podać się do dymisji.

Zobaczymy, kto zwycięży.

Wenecja, która dotąd miała z lądem stałym połączenie jedynie kolejowe, uzyska niedługo wielką autostradę, której poświęcenie odbędzie się za parę dni. Zdjęcie przedstawia na wyładunku z lotu ptaka.

## „Miss Rosja” roku 1933 rodem z... Wilna

W tych dniach kolonia rosyjska w Paryżu dokonała tradycyjnego wyboru „Miss Rosji”.

Jest nią panna Tatjana Mastowa, która w przeddzień uroczystości przyje-

chała do Paryża z Wilna, gdzie stała modelką.

Panią ma lat 19 i jest istotnie b. przystojna. Ojca jej, komendanta łodzi podwodnej, rozstrzelali bolszewicy.



Z samolotu do łodzi motorowej. Znana amerykańska lotniczka Ruth Elder, trenuje obecnie usłynie na wysłowny łodzi motorowej, pod kierownictwem Collinsa (z prawej) znanego kierownicy łodzi, mając zamiar wziąć udział w międzynarodowych wyścigach łodzi motorowych, które odbędą się w tym roku w Kalifornii.

## Coś d'a Pań

Stare, wilgotne mury „począ się na wiosnę, plęśnią z nich przematka do szaf, ogarnia ubrania i obuwie. Pomijając bardzo nieprzyjemną woń spleśniałej garderoby, zawilgoconie powoduje zmianę barwy i kruśnienie tkaniny.

Proces ten działa w przyspieszonym tempie na papierze. Dokumenty sple-

śniały nie robią dłuższego żywota, plęśń ich zamazuje się.

Chcąc w wilgotnym mieszkaniu zapobiec pleśni, wierzmy je ciągle, jak najczęściej, a tam, skąd wilgoć najłatwiej się wydziela, ustawiamy naczynie z wapnem niegaszonym, bo wapno chłonie chętnie wilgoć z otoczenia.

Wskazana jest częsta zmiana węgla.

## „Tragedia pomarańczowa” Hiszpanii

Miliony soczystych owoców gniją...

Angielskie restrykcje wwozu owoców południowych wywołują niepokój w Hiszpanii, gdzie 800.000 ludzi (Walencja, Alicante, Castellon, Murcia i Almerja) zatrudnionych jest przy zbiorze i wysyłce pomarańczy. Wysokie ceny angielskie stały się prawdziwą „tragedią pomarańczową”, omawianą szeroko w prasie hiszpańskiej.

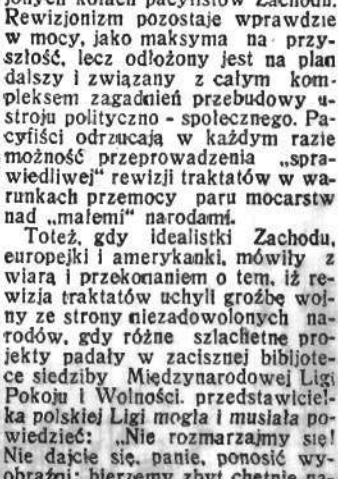
Od poniedziałku — pisze „Herald de Madrid” — dostawa pomarańczy do portów angielskich ustala całkowite. Transportowce stoją bezczynnie w Walencji i Alicante, a wśród ludności zapanała atmosfera bezczynnego oczekiwania. Na stacjach towarowych stoją stosy skrzynek, przygotowanych do wysyłki. Na fermach ludzie zrozumieli, że dokonała się ważna zmiana w ich dotychczasowym życiu i oczekają, co będzie dalej. Meczca jest ta niepewność.

50 procent robotników przemysłu pomarańczowego jest już bez pracy i jeśli stan ten nie ulegnie zmianie, przynajmniej w Hiszpanii nowych 800.000 bezrobotnych.

Europa jakby sprzymierzyła się dla pogrzebienia hiszpańskiej pomarańczy; podwyższone ceny wwozu w Anglii, smutna perspektywa 15 proc. cła we Francji, gwałtowna baissa cen hurtowych na pomarańcze w Hamburgu wytworzyły sytuację bez wyjścia. Zwłaszcza, że od dłuższego czasu kryzys skurczył wszystkie rynki europejskie.

Kto daje pracę bezrobotnym, ten powiększa dobrobyt kraju

## Rybołówstwo pod znakiem Hitlera



Największy, zaopatrzone w najnowsze udoskonalenia techniczne, niemieckie statki rybackie otrzymał obecnie w Niemczech nazwę „Adolf Hitler”



# Na przelomie reformy w szkolnictwie

## Koniec roku szkolnego w dniu 15 czerwca

Bieżący rok szkolny kończy się po raz pierwszy w Polsce — zgodnie z nową ustawą — dnia 15 czerwca. W wakacje również po raz pierwszy, zakończą się 19 sierpnia, zaś nowy rok szkolny 1933/4, będzie rozpoczęty 20 sierpnia, t. j. na 10 dni przed końcem miesiąca.

Wraz z przesunięciem terminów nastąpią doniosłe zmiany w zakresie organizacji szkół i programów. Rodzice muszą się zawiadomić, tembardziej, że dotyczą one wszystkich stopni nauczania, a więc zarówno szkolnictwa powszechnego, jak i

średniego, zakładów prywatnych jak i publicznych.

W myśl rozporządzenia ministerstwa oświaty likwiduje się od nowego roku szkolnego niższe klasy (I i II) gimnazjów nauczycielskich. Uczniowie zlikwidowanych klas szkolnictwa średniego zasilą 5 i 6 w szkołach powszechnych.

Aby szkolnictwo powszechne mogło wchłonąć napływającą młodzież i podoląć trudnościom lokalowym, zarządzona została likwidacja sal szkolnych poniżej 30 m. kw. powierzchni, a — jeśli się da — również poniżej 40 m. kw. Izby szkolne

muszą być duże, by mogły pomieścić możliwie największą ilość dzieci.

Na cele nauczania powszechnego przeznaczają się wszystkie sale szkolne po zlikwidowanych klasach niższych państwowych szkół średnich i seminarjów. Oddziały te będą mogły korzystać z pomocy naukowych i pracowni gimnazjów.

Aby nie angażować nowych nauczycielskich, przydzieleni będą do szkolnictwa powszechnego wszyscy nauczyciele zlikwidowanych klas gimnazjalnych.

Brakujące etaty w szkołach powszechnych będą obsadzone przez absolwentów seminarjów nauczycielskich, w drodze bezpłatnej praktyki. Ta rezerwa armia nauczycielska dosięga 15.000 osób.

Ponadto na organizowanie szkół powszechnych zezwolono również właścicielom prywatnych gimnazjów, z tym jednak, że prócz oddziałów V i VI (odpowiadających I i II klasie gimnazjum) muszą być równocześnie prowadzone oddziały I szkoły powszechnej. Szkoły powszechne przy gimnazjach muszą mieć jednak osobne kierownictwo (nie dyrektora gimnazjum) i będą podlegały inspektoratowi szkolnym.

Wraz ze skasowaniem klasy I i II gimnazjów państwowych, poczynając od nowego roku szkolnego, zostają zamienione na gimnazja czteroletnie. Obecna klasa III przemianowana będzie, począwszy od 20 sierpnia b.r., na klasę I nowego, czteroletniego gimnazjum.

Gimnazjom prywatnym pozwolono jeszcze prowadzić w tym roku klasy II, lecz od r. 1934/5 ulegną one również przekształceniu w zakłady czteroletnie.

Do I klasy nowego gimnazjum

wstępują na zasadzie promocji tegoroczni uczniowie klas II.

Aby wstąpić do I klasy nowego gimnazjum państwowego innych niż oddziałów szkoły powszechnej lub dwie klasy gimnazjum prywatnego, przyciem obowiązuje egzamin uzupełniający z języka polskiego, przyrody i geometrii. Kandydat bez świadectw przyjmowany do klasy I nowego gimnazjum na podstawie egzaminu ze wszystkich przedmiotów w zakresie 6 oddziałów VII-klasowej szkoły powszechnej.

W przyszłości, t. j. w latach następnych, do I klasy nowego gimnazjum wstępować się będzie na podstawie świadectw z ukończonych 6 oddziałów szkoły powszechnej, której program zostanie również nieco zmieniony. Zmiana programów nastąpi w I, II, oraz V i VI oddziałach szkół powszechnych. Nowe programy mają się ukazać przed końcem b. r.

W klasie I nowego gimnazjum (odpowiadającej obecnie klasie III) zmianie podlega zarówno program nauczania, jak i podreczniki. Rola szkolny podzielony będzie na dwa półroczia. Na poszczególne półroczia w nowej klasie I wypadnie: religii po 2 godziny tygodniowo, języka polskiego 6 i 3, łaciny 0 i 5, języka obcego 6 i 4, zaś historii, geografii, przyrody i matematyki po 3 godziny tygodniowo w obu półroczach, zajęć praktycznych i gimnastyki — po 2 godziny. Ogółem obowiązkowych będzie 30 godzin tygodniowo.

Obowiązkowe ponadto w kl. I będą 2 godziny popołudniowe gry i zabawy, a nadobowiązkowe: rysunku, śpiew i muzyka — również po 2 godziny tygodniowo.

# Ponad Saharą

## raid samolotów polskich

Korespondent PAT-a w Casablanca uzyskał wywiad z p. pułk. Kwieciński, uczestnikiem lotu algiersko-marokańskiego.

Lot nasz — mówi pułk. Kwieciński, — miał na celu głównie propagandę turystyczną. Brało w nim udział 38 aparatów. Przelecieliśmy 3.600 km. w ciągu 10 dni w 10 etapach.

Lot był niesłychanie interesujący. Warunki były tak odmienne od naszych i ciekawe widoki stały się naszymi. Aparat nasz funkcjonował doskonale, musielismy jednak uważać nad nim z wielką pieczołowitością, głównie ze względu na kolosalne ilości piasku, który niesie gorący wiatr afrykański, nie ustający nierzadko całymi godzinami.

Szczególnie ciężką pracę, powodującą silne napięcie nerwów, mieliśmy podczas trzech etapów lotu nad Saharą. Trasa ta wynosiła — 1500 km.

Niezmiernie interesujący był przebieg nad szczytami Atlasu, pokrytymi śniegiem, a jednocześnie zalane słońcem. W okolicach Colomb-Bechar leciliśmy w pobliżu linii wojsk francuskich, działających na terenach, znajdujących się jeszcze w rękach zbuntowanych szczepli tubylczych.

Wszystkie uderzała nas znakomita organizacja lotu, nawet na najbardziej wysuniętych punktach. Jest to wymownym świadectwem kolosalnej zdolności kolonizacyjnej Francuzów.

Organizacja lotu była bardzo sprawna. Spotykaliśmy się wszędzie z bardzo serdecznym stosunkiem do nas, tak władz cywilnych i wojskowych, jak i miejscowej ludności.

Przelecieliśmy do Afryki przez Hiszpanię, wracając zaś będziemy drogą przez Włochy. Jesteśmy dumni z naszego lotu — zakończył pułk. Kwieciński.

# Więści gospodarcze

## NA SPOTKANIE SOWIECKIEJ DELEGACJI GOSPODARCZEJ

Na spotkanie przyjeżdżającej w dniu 1 maja do Warszawy na zaproszenie Związku Izb przemysłowo-handlowych oraz Izby handlowej Polski i Z.S.S.R. delegacji gospodarczej z ministrem Bolewem na czele — wyjeżdża do Stolicy dyrektor Izby handlowej Polski i Z.S.S.R. inż. Stefan Jabłoński.

## ROKOWANIA O NOWY TRAKTAT HANDLOWY POLSKO — AUSTRIACKI

W pierwszych dniach maja rozpoczęły się w ministerstwie przemysłu i handlu ponownie rokowania w sprawie traktatu handlowego polsko-austriackiego. Jak wiadomo, rokowania te w pierwszym swym stadium zakończyły się jeszcze w marcu, czego wynikiem było parafowanie w Wiedniu pierwszej części nowego traktatu, opartego na zasadzie preferencyj celnych.

Preferencje te dotyczą szeregu artykułów przemysłowych austriackich, jak np. skór podszewkowych, obuwia, stali szlachetnej, wyrobów metalowych, narzędzi rzemieślniczych, maszyn i aparatów elektrycznych, papieru, wyrobów konfekcyjnych i t. d., na które ustalono kontyngenty importowe o niskich stawkach celnych.

Wzajemnie za to, strona austriacka zapewniła zbyt w Austrii głównych polskich artykułów wywozowych, jak węgiel i trzody chlewnie.

W łączności z rozpoczynającymi się rokowaniami, odbyło się w Warszawie kilka konferencji wspólnych przedstawicieli organizacji gospodarczych obu krajów. Między innymi w dniu 20 b. m. odbyła się konferencja delegatów

austriackiego przemysłu elektrotechnicznego z przedstawicielami Związku Polskich Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych. Na konferencji tej ustalono listę aparatów elektrotechnicznych, które mogą być sprowadzone z Austrii, gdyż produkcja ich w Polsce dotąd jeszcze podjęta nie była. Lista ta z załączeniem odpowiednich zdjęć została zgłoszona do ministerstwa przemysłu i handlu jako materiał rzeczoznawczy.

## ROZWÓJ ZAGRANICZNYCH PLACÓWEK BANKU P. K. O.

Zapowiedziane na 20 kwietnia otwarcie nowej placówki Banku Kasa Opiekę w Tel-Awiewie, zostało ze względów technicznych odroczone do 14 maja b. r. W roku ubiegłym oddziały Banku P.K.O. pracowały na ogół pomyślnie. W paryskim oddziale stan wkladów wzrósł o 3.280 tys. fr. i wyniósł na koniec roku 1932 zgórą 10 milj. fr. Kwota przekazów zagranicznych osiągnęła cyfrę 10,8 milj. fr. W oddziale argentyńskim w Buenos Aires, stan wkladów osiągnął kwotę 317,8 tys. pesetów, a suma przekazów do Polski wypłacona przez Bank P.K.O. wyniosła 212 tys. zł. oraz 6 tys. dolarów. Po zaimowaniu sprzedal 659 kart okretowych oraz zalatwil cały szereg spraw, zwiazanych z opieką nad emigrantami i sprowadzeniem rodzin z kraja.

## ZŁOTO DLA POLSKI

W ciągu pierwszego kwartału r. b. przywieziono do Polski 7.180 kg. złota, z czego przypada na złoto nieobrobione 2.323 kg. i na monetarne 4.857 kg. Ogólna wartość tego złota wynosi 40.241 tys. zł. Głównym importem złota do Polski jest Holandia.

# W 10 lat po straceniu

## Nowe zbrodnie osławionego Landru

Dwaj robotnicy rozbierają zmurzającą szopę. Odbijają deski po desce, już widać piwnice. I nagle — dreszcz wstrętu i przerażenia: z jakiejś dziury sterczy kikut kościotrupa!

Jest to szkielet kobiety, dobrze w ziemi odleżały. Mniej więcej z przed lat trzydziestu — orzeka ekspertyza. Ofiara musiała być ugodzona w czaske łepem narzędziem, odarta z odzieży i wciśnięta pod podłogę szopy. Nie byłoby w tem nic tak dalece rewelacyjnego; podobne zbrodnie zdarzają się na całym świecie. Ale — szopa znajduje się o krok od domu ponurej pamięci Landru, a kto był ów Zbrodniarz i wielokrotny morderca kobiet — wiadomo wszystkim. Jeden z najpopularniejszych Sinobrodnych.

Przed laty w sąsiedztwie państwa Landru mieszkała zieleniarka, znana pa serka. Madame Henry. Nocą buda jej zamieniła się ze straganu w melinę, do kad apasze znosili swe krwawe trofea. Nagle ślad po niej zaginął, poprostu za

padła się pod ziemię. Chodzący wieści, zresztą niesprawdzone, że policja zabrala ją do domu obłąkanych.

I oto szopa, która przez długie lata świeciła pustkami, zwraca swa ofiarę! Policja, zachęcona tropem, robi dalsze poszukiwania. Nuż uda się odnaleźć jeszcze jedną z niewykrytych ofiar zbrodniarza?

A w sąsiednim domu wiedzie cichy żywot wdowa po Sinobrodym. Nie pani Landru — broń Boże — kłóżyby nos! to ohydne nazwisko? Trzeba było powrócić do panińskiego.

Opowiada spokojnie, jak za życia małżonka układały się sąsiedzkie stosunki z madame Henry. Ponoć nie było zwaś, sąsiadka często nawet wypożyczała swej szopy, gdzie Landru wyżył jakiejś tajemnicze praktyki.

Tak więc policja rozkopuje ogródek wdowy Landru pędz po pledzi. Złówek pamięć mordercy unosi się nad tem makabrycznym ustroniem...

# „Będę gołił do końca życia...”

## Oryginalny sposób spłacenia długu

Bohater tej historii nazywał się Markowicz i był znanym fryzjerem w jednym z niewielkich miast jugosłowiańskich.

## Opjum...

Na wielkim parowcu transatlantyckim „Teofil Gautier”, który przybył do Marsylii ze Stambulu, wykryła policja portowa olbrzymią ilość, bo 250 kg. opium.

Opjum to zajmowało kabine, przeznaczoną dla umysłowo chorujących.

Fakt przemycenia opium i hańsyzów z Konstantynopola do Marsylii i stamtąd do Paryża jest zjawiskiem powszechnym, jednakże stosunkowo rzadko udaje się schwycić przemycników na gorącym uczynku.

własnego zakładu fryzjerskiego i zwierył się z tem pewnemu mecenasowi, którego codziennie gołił. Mecenasz zgodził się na pożyczanie mu pewnej sumy.

Markowiczowi we własnym zakładzie powodziło się niezłe, ale gdy przyszedł termin zwrotu pożyczki, okazało się, że nie ma pieniędzy.

Mecenasz wytoczył sprawę swemu wierzycielowi.

Sędzia zaproponował układ.

— Ile pan może dać mecenasowi? — spytao Markowicza.

Ten był zmieszany i odpowiedział:

— Gotówka nic dać nie mogę, ale mogę coś zaproponować: oto, gotów jestem do końca życia gołić mecenasa co rano za darmo.

Mecenasz zgodził się i zaraz następnego dnia, rozpoczęło się spłacanie długu.

Bastionami polskości na wschodzie są szkoły i Czytelnie Macierzy Szkolnej. Złóż ofiarę na „Dar Narodowy 3 Maja”.

## WARSZAWA, 27.4.

W pamiętnikach bezrobotnych, tym straszliwym dokumencie rzeczywistości współczesnej, który powinien poznać nie tylko ekonomista, polityk czy społecznik, ale każdy obywatel myślący, uderza pewien krępujący, czysty ton. Oto wielu, bardzo wielu z pośród bezrobotnych pisze, że jeszcze dotkliwszym nieszczęściem niż głód, są dla nich: przymusowa bezczynność i poczucie upokorzenia, płynące z otrzymywania zasiłków, które uważają za hańbiącą ich jałmużnę.

„Nie chcę zapomóc ni wsparcia — wola jeden — dajcie mi pracę.”

„Bez pracy nikczemnieja dusze, tamia się charakter. O pracę więc wołam z głębi serca... Kiedyż wreszcie przestaniemy być niedziszami my wszyscy, którzy przecie mamy młode i zdrowe ręce do pracy, z której moglibyśmy żyć jak ludzie. O, błogostawiona praca, praca, praca!” — piszą inni.

Również wywiady czynione wśród bezrobotnych stwierdzają niejednokrotnie, że ludzie znajdujący się nieraz w najstraszniejszej nędzy, nie zwracają się do Komitetu, wstydząc się wyciągać rękę do „zebranych”.

Należy z radością zaznaczyć że Komitet Obywatelski pomocy społecznej bezrobotnym powziął ostatnio piękną myśl tworzenia domów pracy dla bezrobotnych. Pomysł wyłożył się stad, że komitet prócz obiadów rozdaje najbardziej potrzebującym ubrania i buty. Zdarsza się bowiem, że po obiadzie zgłaszają się niedziszacy okryci strzępami łachmanów, w obuwiu, z którego pozostały tylko szcztaki przy szew umocowane pracownicie sznurkami; z pod nich wygląda naga stopa. Ludzie ci brodzą tak po deszczu, śniegu i błocie. Przebywają całe kilometry dla otrzymania zasiłku, czekają w kolejkach na podwórze czy na ulicy, przemoczeni i zziębnięci.

Obuwie i ubrania dla nich nabywał dotąd komitet w firmach prywatnych, zanim nie narodził się pomysł, że możnaby przecież przy ich wyrobie zatrudnić bezrobotnych szewców i krawców. Utwo-

rzono więc naprzód lotne pracownice szewskie, które zajmowały się zelowaniem butów dla bezrobotnych. Eksperyment powiódł się znakomicie. Ludzie rzucili się do pracy z ochotą i wdzięcznością. Podzielano kilkaset par obuwia, przyciem okazało się, że koszt tej pracy był niepomnie niższy od najdogodniejszych nawet cen, uzyskiwanych od firm szewskich.

To zachęciło Komitet do dalszych poczynań i oto obecnie wre energetyczna praca nad zorganizowaniem takiego, na dużą skalę „Domu pracy”. Właściciel ten „Dom” już jest. Mieści się przy ul. Długiej 50. Ale stanowi dopiero zawiązek tego, czem ma być wkrótce, już za parę tygodni. Narazie jest to męska pracownia krawiecka, zatrudniająca 13 osób.

W trzech obszernych widnych pokojach na pierwszym piętrze wre ochocza praca. Ośmiu krawców, trzy kamizelczarki, krojczy (niegdyś był właścicielem pierwszorzędnego zakładu krawieckiego — obecnie bezrobotny), zwilają się skrzętnie, turkoczą maszynami, szcękają nożycy, migocą błyszczące żelazka. Czystość panuje wzorowa. Wszystkie twarze są zdrowolone, ożywione, świadczą uśmiechami, że praca dla tych ludzi nie jest kławatą potu czola, a błogostawieństwem.

Wypytuje się, ile zarabiają; okazuje się, że 4 do 5 złotych dziennie i otrzymują obiady. Kierownik pracowni objaśnia mi, że prace idą tu w dwóch kierunkach: szyje się ubrania dla roszadnictwa bezrobotnym i na obstalunek dla klientów. Okazuje się, że przy masowej produkcji dadzą się osiągnąć ceny rewelacyjnie niskie. Ogładam szary szewjotowy garnitur, robiony „na magazyn”, t. j. dla bezrobotnych; zupełnie przyzwolity materiał z kokieteryjnymi ciemnymi punkcikami, starannie uszyty i wyprasowany; kość z obecnych przymierza marynarkę — leży „jak ułan”. Cakowity koszt garnituru razem z robotą i dodatkami wynosi 30 zł. 17 groszy.

Oczywiście ubrania na zamówienie nie są znacznie droższe, jednak robotą garnituru z pierwszorzędnymi dodatkami kosztuje tu około 60 złotych (połowe tego, co płaci się przeciętnie u krawca). Przy tańszych dodatkach robota wynosi: 50 złotych, tak, że granit, za który przywykliśmy dotąd płacić 250 złotych, tu można mieć za 110 — 140 złotych. Obywa się przytem bez targów: stałe cenniki normują płacę za wszystkie roboty.

To też „Dom pracy” — zawalony jest dosłownie obstalunkami. Komitet zbiera plon swego pomysłu: dalszy rozwój pracowni pozwoli na zwiększenie ilości wydawanych bezrobotnym ubrań i uczynienie w przyszłości tej śmiało pomyślanej placówki pracy — samowystarczalną.

Narazie jest ona skromna. Ale te trzy pokójki i kilkanaście w nich osób, nareszcie zajętych pracą, na reszcie szczęśliwych, to dopiero

# Wylegarnia geniuszów

## Szkoła specjalna dla dzieci wybitnie uzdolnionych

— Mówi się wiele o marnotrawstwie w życiu ekonomicznym. Czemu jednak nie dostrzegamy nikt marnotrawstwa bogactw umysłowych? — pyta na kongresie profesorów wyższych uczelni w New Yorku znany pedagog, Abraham Flexner, propagator szkół specjalnych dla dzieci wybitnie uzdolnionych.

Prof. Flexner chce skupić najzdolniejsze dzieci New Yorku bez względu na rasę, wyznanie, kolor skóry, pozycję społeczną i materialną. Płomiem jego entuzjazmu pochyla ogarniać i nieruchliwe ciało profesorskie innych Stanów Północnych; prof. Flexner zdołał przekonać swych kolegów, że skoro

istnieją szkoły dla jednostek oświeconych w rozwoju, szkoliących we współżyciu z normalnymi, powinna też być roztoczona opieka nad umysłami wybitnymi, powstrzymywanymi w rozwoju przez „przeciętniaków”. Z tej to elity — marzy profesor — społeczeństwo czerpać będzie swych przywódców i działaczy.

„Instytut nauk progresywnych uniwersytetu w Princetown” (który wśród swych członków posiada prof. Einsteina), liczy się poważnie z projektem utworzenia takiej wylegarni geniuszów, w której każdy osobnik posuwałby się własnym tempem.

## Nie chcemy zebrany...

# „Dom pracy” dla bezrobotnych

złoty (połowe tego, co płaci się przeciętnie u krawca). Przy tańszych dodatkach robota wynosi: 50 złotych, tak, że granit, za który przywykliśmy dotąd płacić 250 złotych, tu można mieć za 110 — 140 złotych. Obywa się przytem bez targów: stałe cenniki normują płacę za wszystkie roboty.

To też „Dom pracy” — zawalony jest dosłownie obstalunkami. Komitet zbiera plon swego pomysłu: dalszy rozwój pracowni pozwoli na zwiększenie ilości wydawanych bezrobotnym ubrań i uczynienie w przyszłości tej śmiało pomyślanej placówki pracy — samowystarczalną.

Narazie jest ona skromna. Ale te trzy pokójki i kilkanaście w nich osób, nareszcie zajętych pracą, na reszcie szczęśliwych, to dopiero

# Nienawiść do krewnych

## pryczyną dziwaczego testamentu

Nie wszyscy kochamy naszych krewnych. Rodzina, jak powiada mądry filozof Russell, może być zarówno przyczyną największego szczęścia, jak i nieszczęścia.

Bogaty handlarz win w Palermo, nazwiskiem Danieli, skłaniał się raczej do tego drugiego przypuszczenia: uważał wszelkich krewnych za bezwzględnie złe.

Mieszkał sam, a całą służbę jego stanowiła młoda sierota Maria. Rodzina dawała Danielowi spokój, ale gdy dowiedziała się o jego poważnej chorobie, wtargnęła do domu, by zabezpieczyć sobie spadek.

Nagabywany przez krewnych o testament, Danieli odpowiedział, że nie będzie spisywał ostatniej woli i że dom z ogrodem zostanie krewnym, a wszelkie urządzenia gospodarskie, jak stajki, szcztaki, młoty itp. małej sierocie Marii.

## „Król Kong” odgryza głowę...

### Pośmiertny film Wallace'a

Największa filmowa sensacja Londynu jest obraz, zrobiony według scenariusza Wallace'a, a którego celem było nagromadzenie najstraszniejszych okropności.

Obraz ten to „Król Kong” Bohatera Kong, władca nieśmiałości wyspy gdzieś w okolicach Sumatry jest małpoludem i krwawym potworem. Nawet, naiwna angielska publiczność wybucha śmiechem na widok sceny, w której Kong, dostawczy się do New Yorku, wdrapuje się przez okno 12-tego piętra do syplalni dziewcz-

nej cały dom w poszukiwaniu gotówki, o której wiedzieli, że musi być gdzieś ukryta.

Naprawdę! Nie natrafili na ślad ani pieniędzy, ani żadnego testamentu.

Tymczasem Maria zabrała cały sprzęt gospodarski i zanośna do handlarza, by w ten przysmienny sposób osiągnąć nieco gotówki.

I tu zdarzyło się coś niezwykłego. Handlarz, opukując drzewo szcztoki do zanurzenia, wyuczył, że kij szcztoki jest wydrążony. Zaczął szukać i natrafiał na złożony papier. Był to testament. Brzmiał taki: „Oto moja jedyne ważna i ostatnia wola. Robię mój krewnym „kawał”. Cały mój majątek, złożony w bankach, a wynoszący 5 i pół miliona lirów, zapisuję służącej mojej, sierocie Marii Talio”.

Potem następowało wylczenie banków, w których pieniądze się znajdują.

Takich głupstw jest w tym „filmie okropności” wiele. Nie przynosi ona zaszczytu zmarłemu Wallace'owi.

## Henderson nagrodzony

### z fundacji Carnegie'go

Komitet fundacji pokojowej mienia Carnegie'go postanowił nagrodzić za 1932 rok przynależnego przewodniczącemu konferencji

rozbrojenowej p. Hendersonowi za pracę dla pokoju. Nagroda wynosi 2.200 funtów sterlingów.



# Hallo! Czy z Marsa odpowiedzą? Cienie niemieckiego cesarstwa nad głowami pary narzeczonych

## Sensacyjne próby porozumienia się z daleką planetą

Jeszcze tej wiosny dokonane będą dwie próby porozumienia się z Marsiem i z ewentualnie żyjącymi tam istotami.

Te dwie próby różnią się między sobą zasadniczo: jedna będzie ściśle naukowa, a dokona jej dr. Harry Price; druga będzie usiłowaniem dokonania doświadczenia spirytystycznego przez pewne tajemnicze medium.

Kierownik londyńskiego „Instytutu badań psychicznych” dr. Harry Price długo trzymał całą sprawę w zupełnej tajemnicy. Teraz jednak, uchylił już nieco przyłbicę.

Ubiegłej jesieni w firmie „Chance Brothers and Co.” w Birminghamie zjawili się trzej panowie i zamówili trzy ośmiorniczej wielkości zwierciadła, będące kombinacją trzech soczewek. Nie chcieli wyjawiać ani swych nazwisk, ani celu tych lusterek, ale przedstawili czek na wielką sumę.

Wobec tego, zabrano się do pracy i oto, teraz firma „Chance Brothers” ma zwierciadła już gotowe.

Mają one w ten sposób odbijać źródło potężnego umieszczonego

między niemi światła, by przebyło przestrzeń 54 milionów kilometrów dzielącą nas od Marsa.

Zwierciadła są gotowe, i mają być wysłane do Szwajcarii, gdyż, jak wiadomo, szczyt Jungfrau jest przeznaczony do owego niezwykłego eksperymentu.

Doświadczenie ma nastąpić wkrótce. Nie wcześniej. Jednak, póki Price nie zdobędzie jeszcze bagatelki: brakujących mu pół miliona szwajcarskich franków.

**\***

A spirytystyczne doświadczenia? Te są jeszcze o wiele bardziej tajemnicze i skomplikowane. Znalaziono pewne medium, przez które przemawia jakoby „Exalt Exis” — „pan 14-tu prowincji Marsa”. Owo medium kieruje pracami, dającymi do budowy „radia dla przenoszenia fal duchowych” i zamierza nawiązać kontakt z Marsiem z bieżącą północnego.

Narazie, opowiada o tym, jak tam jest na Marsie:

„Dzień ma tam 18 godzin. Noc podobna jest do ziemskiego zmierzchu, gdyż oświetla ją kilka księżyców. Kanaly, które widzimy z

ziemi to wodociągi. Morze i jeziora trzymane są przez prądy magnetyczne.

Wybuchają tam częste burze elektryczne, ale nie szkodzą mieszkającym tam ludziom.”

Mimo wyraźnych bzdurstw tej spirytystycznej imprezy, znaleźli się ludzie, którzy ofiarowali wielkie sumy dla wykonania wskazań medium.

Na starszy syn niemieckiego „Kronprinza”, ukochany wnuk eks-kajzera, Wilhelma von Hohenzollern, wysuwany przez monarchistów pruskich na władzę. — zapisał sobie ze wszystkich.

Bedąc w Bonn na studiach, zakochał się w młodej i ładnej panience Dorothea Salviati i zareczył się z nią, mimo, że dziewczyna nie posiadała w sobie kropli arystokratycznej krwi.

**PANIENKA, KTÓRA MOGLABY STAĆ SIĘ CESARZOWĄ**

Fradlein Dorothea Salviati jest to śliczna, wesola szatynka o jasnych oczach.

Fakt, iż ukochany, przez jej poślubienie wyrzeka się nazawse nadziei rządzenia 63-miljonowym narodem, bynajmniej jej nie wzrusza.

mówie narzeczony, wysoki przystojny młodzieniec o okrągłej twarzy i ciemnych włosach:

— Ojciec mój „Kronprinz” znajduje się obecnie w Rzymie. Napisałem mu o moich zaręczynach, ale dotychczas nie otrzymałem od powiadzi. A dziadek? Ten nie wie jeszcze o niczym. Wieści o moich zaręczynach nie dotarły jeszcze do Doorn.

### MONARCHIŚCI NIEZADOWOLENI

Jedno jest pewne. Zaręczyn tyfki które zakończy rychło ślub, są wybitnie niezadowolone monarchiści Niemiec, którzy w osobie młodego Wilhelma upatrywali przyszłego cesarza Niemiec.

— Czy myślisz pan o tym, że może zostać w przyszłości cesarzem? — spytał dziennikarz p. Doorn.

— Nigdy! — odparła energicznie — chcemy razem z Wilhelmem pracować dla Niemiec i to wszystko.

### PRACA NA ROLI

Książę Wilhelm skończył studia agronomiczne; po ślubie zamierza osiedlić we własnym majątku na Śląsku niemieckim i zająć się pracą.

### Girlsy przy nauce



Niezwykłą popularnością cieszy się w Ameryce szkoła baletowa miss E. Verande, której uczennice blyszczą jako zdjeciu miss Verande ze swemi młodemi wychowankami.

## Co wróżą gwiazdy na dzień 28 kwietnia? Powodzenie



Już wczesne godziny rano przyniosły dodatkowe wpływy kosmiczne ustalające i harmonizujące, które będą się manifestować jako dążenie do porozumienia i zgody, skupienie, spotęgowanie poczucia odpowiedzialności, powodzenie w pracy organizacyjnej i we wspólnym działaniu z innymi.

Ranek dzisiejszy może nam przynieść zyciową i poparcie osób starszych, projekty na dalszą przyszłość i nadzieje do starania o stałe zaticie lub posadę, a także do załatwiania wszelkich spraw dotyczących architektury, reparacji i budowy domów, nieruchomości, roli, ziemi i jej produktów, ogrodnictwa, rolnictwa, kopalni i garbarstwa.

W dniu dzisiejszym może nam się coś powieść nieoczekiwanie, możemy osiągnąć niespodziewane korzyści — zwłaszcza w związku ze sprawami ukrytymi, wymagającymi tajemnicy, lub woda, płynami, narkotykami.

Oprócz powodzenia materialnego, dzień dzisiejszy może nam przynieść jakieś interesujące przeżycia psychiczne, uduchowienie, nowe idee, natłoki, pomysły, poetom zaś muzykom i artystom — oryginalne natłoki twórcze.

Godziny obiadowe zapowiadają się również jak i ranek — wcale pomysłnie i nadają się do ekspansji życiowej. Gorszy nastrój, jaki się może pojawić po godz. 16-ej w związku z drobniemi niepowodzeniami — wkrótce potem ustąpi.

Więźor również niekiedy się zapowada i dopiero w godzinach późniejszych — t. j. około godz. 22-ej — może nam przynieść jakieś niepowodzenia w stosunkach z przłożonymi lub osobami wyżej stojącymi.

W czasie tym nie należy zdradzać się ze swymi intencjami i nie mówić o zamiarach na przyszłość.

**Dziecko dziś urodzone** — oryginalne, samodzielne, uduchowione — okaże zdolności organizacyjne i może osiągnąć powodzenie w związku z morzem, żegluga, zarówno jak rolnictwem, architekturą i nieruchomościami.

### Rocznica założenia Rzymu



Wielce Miasto obchodziło niedawno rocznicę założenia. Przy tej okazji odbyły się różne manifestacje i deflady faszystów. Na zdjęciu oddział młodocianego przysposobienia wojskowego marynarki podczas deflady.

### Warszawskie migawki sądowe

## Fruwające palto

### Niezwykły wypadek o świecie

Na schodkach, prowadzących do baru „Pod łoticową” przy ul. Ogrodowej, siedział pograżony w nieutulonym żalu p. Hipolit Zbiński.

Ezy splotywały mu po policzkach, pierś szarpało łkanie, połączone z czkawką.

— Wszystko ginie przez brak porządku.

Naprzekład knajpa przydałaby się ludziom w nocy, a otwarta jest od dziewiętej rano, a w nocy zamknięta.

Pytam się, po kiego cholere potrzebna mi mordownia o dziewiętej rano.

Teraz owszem... pragnienie człowieka mężczy i bez kropli wódki w druż rodaka jak ten... ojciec zadumionych po puszczy... Trudno, trzeba jechać do domu.

Tu strudzony obywatel skinął na przejeżdżającą dorożkę.

Usadowił się i szepnął dorożkarzowi:

— Pawła 39... trzecie piętro... z podwórza na lewo.

— Mogie tylko pod bramę, kuł na piętro nie wlezie — odrzekł zaspany dorożkarz.

— O, znowu porządek warszawskie... w takim Paryżu... gościa prosto do łóżka odstawiają i jeszcze podobno listek bobkowy dają faceciowi do buzi, żeby żona sznapsa nie poczuła. A tu co?

Przez brak zamówienia do porządku zginiemy — zawsze to powtarzam — rzekł p. Hipolit i zalał się łzami.

Kiedy wreszcie przy pomocy dozorczy znalazł się w domu, poczył się rozbierać bardzo systematycznie.

Krawat i kołnierzyk umieścił w miednicę pełnej wody. Potem wziął ramiączko, rozwiął na niem sta-

ranie palto i ze słowami: porządek przedewszystkiem—otworzył okno w przekonaniu, że odmyka szafę.

Powiesił palto w powietrzu i cofnął w tej chwili rekę.

— Zimmo w tej szafce, jak na dworzcu...

Zagranicą napewno już są wynalezione szafy... z ogrzewaczami. Zrobiwszy tę uwagę, ułożył się do snu na mahoniowej komoście.

Palto, wyrzucone przez okno, tańczyło w powietrzu czas jakiś, a wreszcie spadło na ręce przechodzącego tamtego wówczas p. Konstantego Walickiego (Dzika 4), który po czaj się namyślił, co z tym fantem spadłym z nieba zrobić.

Zeszedł go na tych rozmyślniach p. post. Maciejczyk i przypuszczając najgorsze rzeczy, zaprowadził do komisariatu.

Sprawa wyjaśniona została ostatecznie dopiero w sądzie grodzkim, gdzie zgłosił się p. Hipolit i świadczył na korzyść p. Konstantego.

Sędzia, wzywając pod uwagę nie zwykle to wypadku, oskarżonego uniewinnił.

### Kongres studentów z państw Male' Ententy

W Belgradzie odbędzie się niebawem kongres studentów z państw Male' Ententy.

Obrazy rozpoczyna się 30 b. m. i będą trwały do 4 maja.

Na kongres przybędzie około 1000 studentów z Czechosłowacji i Rumunii.

Spodziewany jest również udział przedstawicieli organizacji studenckich z Polski i Francji w charakterze obserwatorów.

## Radjo warszawskie

PIATEK

WARSAWA, (Dług. fal 14118 m.).

11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12.10: Płyty.

15.50: Muzyka lekka.

16.20: Odczyt dla maturalzystów: „Zasada zachowania energii”. 16.40: Odczyt: „Spoleczeństwo wobec umysłowo chorych”.

17: Konkret Reprez. Ork. P.P.

18: Odczyt dla maturalzystów: „Badania biologiczne w Polsce współczesnej”. 18.25: Muzyka lekka i taneczna.

19.20: „Skryjka pocztowa rolnicza”. 19.30: Feljton: „Na pełnym morzu”.

20: Pogadanka muzyczna. 20.15: Konkert Symfoniczny z Filharmonij warsz. W przerwie feljton literacki: „Powieści rodowe”.

23: Muzyka taneczna.

SOBOTA

11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12.10: Płyty.

13.15: Poranek szkolny.

14: Audycja żołniersko - strzelecka. 15.25: Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 15.40: Słuchowisko dla dzieci. 16.05: Płyty. 16.20: Odczyt dla maturalzystów: „Zasada Dopplera w akustyce i optyce”. 16.40: Odczyt: „Wśród literatów słowackich”.

17: Odczyt: „Święto lasu”. 17.15: Płyty. 17.40: Odczyt: „Co mówi kropła krwi”.

18: Odczyt dla maturalzystów: „Sprawa włościańska w Polsce przedrozbiorowej”. 18.25: Audycja z okazji Narodowego Święta Japonji.

19.20: Pogadanka: „Na czym polega parcelacja oddłużeniowa”. 19.30: W rubryce: „Na widokregu”.

20: Konkert muzyki lekkiej z udziałem J. Brochwiczówny.

22.05: Recital Chopinowski w wyk. Z. Rabecwiczowej.

22.40: Feljton: „Humor Paryża”.

23: Muzyka taneczna. W przerwie: „Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej”.

### Miss Los Angeles



Wiktorja Vinton, Hiszpanka z pocho dzenia, wybrana jako „Miss Los Angeles” na rok 1933.

### STANISŁAW PAC

(136)

## ZAPRZEDANE ŻYCIE

— Miałem przecucie, że ta koperta zawiera smutną wieść. Ale nie przypuszczałem, że aż tak dia mnie tragiczna.

— Oh, — myślałem, — zachorowała. Czy tylko ten list zaprasza mnie do złożenia wizyty? Czy zdradzi tajemnicę adresu?

Zakočałem się, proszę pana! Mój Boże, byłem wtedy młody i właściwie nie kochałem nigdy przedtem. Tak na serio, tak z tęsknotą...

Było mi to nawet dziwne — ta moja miłość.

Jakże to — pytałem samego siebie nieraz w ciągu białego dnia (dzień zawsze jest trzeźwiejszy) — jakże to może być, żebyś poważnie kochał?! To nonsens. Może ci się conajwyżej podobać. Ach, panie, to „conajwyżej”, które rozsądek zakreśla, to coś bardzo zabawnego.

Bezrozumna noc prościej mi to wszystko tłumaczyła. Każda noc, kiedy ją spotykałem...

Zakočałem się i — kwita!

...I rozerwałem wreszcie pachnącą kopertę.

„Milyj moji!” — to były pierwsze słowa.

Warjat spojrzal Grajnertowi w oczy niespokojnie, potem rozczuł się na strony.

— Pan mnie nie zdradzi? — spytał.

— Ależ nie! Dlaczego?...

— Widzi pan, tu w szpitalu za wiele mówiłem o tym liście. Odebrali mi go, żebym go nie mógł od-

czytywać.

Idjoci! Czyż mogę o nim nie myśleć?! Nie przeszło im przez myśl nawet, tym facetom w białych kitlach, że ja przecież ten list umiem na pamięć! Każde słowo pamiętam, każdą literę!

Mam tego listu fotografję w mózgu. Pan rozumnie? Grajnert skinął głową.

— Mógłbym go powtórzyć — ale nie wolno! Lekkarz zabronił.

Podniósł wskazujący palec jak mędrzec i — rozszeszał się.

— To są durnie, proszę pana!...

Więc zaczęła od „milyj moji!” — a pisała dalej, że niemoż iwe jest, abymy się kiedykolwiek jeszcze widzieli. „Mogłabym cię kochać, czuję to”... — pisała, „ale inaczej idą nasze drogi, nie do spotkania i nie do szczęścia”...

Tak było w kółko. Jedno i to samo. „Los i prze-kieństwo — nie możemy się widzieć”.

Uważa pan? Tajemnica! Siebie i mnie zabiła i nie wythumaczyła dlaczego. Takie są Rosjanki!

A no coś! Został mi się ten list w ręku. A twarz musiałem mieć gupia, bo ta uśmiechnięta „kosynka” podeszła i przysiadła się cichutko. Nawet nie spostrzegłem.

Dopiero wysunęła rękę ku mnie, dotknęła lekutko jak motyl, pogładziła i szepnęła:

— Niech pan już nie cierpi. Mary więcej nie przyjdzie. To pewnie Nie zobaczy pan jej. Z tem trzeba się pogodzić.

Wstyd mi opowiadać, ale ta pieszczota rozrzewniła mnie. Rozplakałem się.

Nie uspokajała mnie. Gładziła tylko ręką.

Nagle, chlipając jeszcze nosem, spytałem:

— Czy pani jest koleżanka?

— Nie. Znajoma... Poznałyśmy się tutaj...

— Ach więc pani nie zna adresu Mary?

— Co? Adresu? Nie, nie znam.

Widziała, że skłamała.

— Naprawdę?

— Naprawdę nie znam. Ale gdybym znała, nie powiedziałabym nigdy.

— Dlaczego? Co to wszystko znaczy?! Niechże mi pani powie, co znaczy ta straszna tajemnica?!

— Mary nie chce! — ucieła krótko. Mary zaklęła mnie na wszystkie świętości.

— A'e dlaczego? — spytałem z rozpaczą.

Spojrzala mi mądrze i smutno w oczy.

— Bo kocha ją. Nie może powiedzieć paru nic. Zadzwożę ją w uszach jej słowa, powiedziatne kiedyś w czasie naszej nocnej rozmowy: „tak-bym chciała, żeby ten dziwny sen trwał bardzo, bardzo długo”...

Prośby wszelkie nic nie pomogły.

Przyjaciółka, czy znajoma była nieublagana. Nie doawiedziłem się niczego.

Zemściłem się dziwnie. W pewnej chwili wstałem od stolika, kopnąłem krzesło i wyszedłem. Nie podałem jej reki, nie skinąłem nawet głową.

Tę noc wzięłem po raz pierwszy udział czynny w rewolucji. Było to na placu „Pięciu rogów”. Już był świt. Spuściliśmy w oświetlenie na strychu wysokiego domu tuman ciepłego oddechu na mrozie. Tam musiał być „faracud” z kulomiotem. Posterunek carskiej policji Obudziłem stróża. W jego asyście wdrapałem się po schodach aż na strych.

Przez dziurę w sęku, w drewnianych drzwiach, zamkniętych na haczyk wystrelałem trzech...

No, a'e to inna rzecz. To mniejsza. Jeje nie zna-łatem.

Tłumaczyłem sobie różne rzeczy i wmawiałem w siebie wszystko.

Zmienilem się nie do poznania.

Czas kończyć te wspomnienia, więc powiem panu krótko: zaczęła się moja melancholia.

Czy jej szukałem? No jak pan myśli? Naturalnie. Ale nie spotkałem nigdy.

A tymczasem pierwszy akt, a raczej próba, rewolucji był skończony.

Wróciłem do szkoły. Właściwie skończyliśmy ją. Czekaliśmy tylko na nominację.

Dokonał jej już Kiereński. Dostałem przydział na pancernik. Wyjechałem z Pitra.

Nie znaczy to, że zapomniałem O, nie!

Poszła za mną moja tęsknota, moja miłość do nieznannej Mary.

Minał cały miesiąc.

Pamiętam. Staliśmy wówczas w Helsingforsie. Wypadła jakaś „komandirowka” do Petersburga. Mnie wyznaczyl.

Nuda była straszna, więc chętny byłem, aby się trochę przewietrzyć.

Co najważniejsze pieniądze w nudach uzbierało się dość — można było trochę puścić w stolicy.

Miałem zabawić tam trzy — cztery dni.

I oto zbliżam się już do końca mej historii.

Grajnert podniósł głowę i spojrzal ciekawie.

— Tak to już bliski koniec. Tam w Petersburgu spostrzegłem ja wypadkiem.

— Ach! — wyrwało się Grajnertowi. — Jakże pan się musiał ucieszyć.

Warjat pokijał głową.

— Pan taki sam jak inni! Nic pan nie rozumie, b) nic ran nie wie... Spotkałem ją i — niechże dia-bli porwą to spotkanie.

(D. c. n.)



### Zw. Rezerwistów przeciwko niemieczyźnie

Odbyło się doroczne walne zebranie członków koła w Białymstoku Zw. Rezerwistów. Po sprawozdaniach zarządu z działalności i komisji rewizyjnej oraz po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi wybrano nowy zarząd, do którego weszli pp.: dr. J. Zak, H. Pigłowski, Wł. Konert, A. Wysokiński, M. Trawiński, E. Wólcik, J. Dąbrowski, R. Gawinek, prof. L. Barucki, J. K. Korab-Karpowicz, M. Jarymowicz, a jako zastępcy pp.: H. Sierosławski, J. Ostrowski, L. Grabek, T. Ziełński i A. Berlas. Następnie wybrano komisję rewizyjną, komisję balotującą i sąd rozjemczy.

W wolnych wnioskach rozwinęła się ożywiona dyskusja nad poruszoną przez p. Gawinka sprawą bojkotu niemieczyzny w Polsce w odpowiedzi na terror, stosowany wobec Polaków w Niemczech. Wybrak Artura Mütznera (Staszka 6), który jak wiadomo — podarł odezwę Związku, został przez zebranych napiętnowany, poczem zapadła uchwała, aby go pozbawiono pracy i ze względu na jego nieustaloną przynależność państwową wysiedlono z Polski.

P. dyr. Borowicz oświadczył, że Mützner, który pracuje w „Polminie”, bezzwłocznie zwolni z posady, na jego zaś miejsce przyjmie Polaka, i apelował do kierowników wszystkich instytucji zarówno państwowych, samorządowych, jak i prywatnych, aby poszli w jego ślady, a to w myśl narodowej zasady, że Polska jest tylko dla Polaków. Oświadczenie powyższe przyjęte zostało żywiołowymi oklaskami, poczem walne zebranie uchwaliło na wniosek p. Borowicza wezwać zarząd do wystąpienia do wszystkich instytucji z żądaniem usunięcia z posad Niemców i przyjęcia na ich miejsca Polaków.

Przedstawiciel rady grodzkiej BBWR, p. dr. Cz. Karwowski życzył w swem przemówieniu nowemu zarządowi owocnej pracy, poczem wniósł powtórzony z entuzjazmem przez obecnych orzeczenie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, p. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

Na wniosek prezydium zebranie uchwaliło, iż zamiast de-

pesz hołdowniczych specjalna delegacja złoży na ręce p. Wojevodę wyrazy czci i hołdu oraz żołnierskiego przywiązania dla p. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego, a kwota odpowiadająca należności za porto depezy przekazana będzie na Fundusz Pracy.

### Zjazd lekarzy woj. białostockiego

W zapowiedzianym na 28 i 29 b. m. w Świacku Włolowiczowskim zjeździe lekarzy powiatowych i samorządowych województwa białostockiego zapowiedziano swój udział około 50 lekarzy. Obecny będzie p. wicewojewoda St. Michałowski. Przewodnictwem obejmie nac. wydz. zdrowia i op. społ., p. dr. Brodowicz. Z Białegostoku biorą udział następujący pp. lekarze: dr. Zabłocki, dr. Walewski, dr. Wolański, dr. Kozubowski, dr. Karwowski, dr. Alchimowicz, Z ramienia magistratu m. Białegostoku został delegowany nac. wydz. zdrowia i opieki społecznej, p. dr. Józef Lewitt.

### Z Polskiego Czerwonego Krzyża

W sali sądu okręgowego przy ul. Mickiewicza 5 odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa komitetu p. sędziego W. Kulikowskiego posiedzenie komitetu okręgowego Polskiego Czerwonego Krzyża. Udekorowano odznaką honorową P.C.K. III stopnia pp. dr. Adama Zabłockiego i insp. Jana Pazderskiego. Następnie zatwierdzono sprawozdanie ogólne i kasowe z 1932 r. zarządu okręgu. Przyjęto do wiadomości odczytane nazwiska ustępujących członków komitetu okręgowego w myśl pktu 2 par. 31 statutu P. C. K. oraz zatwierdzono budżet i program prac na 1933 r. z rządu okręgu.

W tej samej sali odbyło się następnie walne zgromadzenie delegatów okręgu, a potem p. siedzenie nowego komitetu okręgowego, na którym przyjęto i wiadomości sprawozdanie z rządu okręgu za 1932 r., udzielił zarządowi okręgu absolutorium, oraz dokonano uzupełnień wyborów członków komitetu okręgowego. Wesołym prezes sądu okręgowego J. Ostruszką — prezes, prof. Barucki — sekretarz, inż. J. Czerniuk, dr. Adam Zabłocki — członek, dr. Al. Chodyko — członek. Na zastępców wybrano pp.: ks. kan. A. Abramowicz, H. Głowiński, W. Hermanski, St. Homans, rejsen St. Jankowski, dr. Cz. Karwowski, dr. St. Rotberg, dyr. K. Riegerta, dr. J. Wlewickiego i mec. St. Zdrojewskiego.

Delegatem do komitetu głównego w Warszawie został p. c. Zyg. Brodowicz, delegatami na walne zgromadzenie stowarzyszenia w Warszawie — p. dr. Zyg. Brodowicz, dr. Zygm. Siemaszko i dr. Al. Talaj z Grodna.

Wreszcie zatwierdzono budżet i program prac na 1933 oraz poruszono sprawę obchodu Tygodnia P. C. K., która odbędzie się w czasie od 1 do 10 czerwca r. b. włącznie.

## Ogłoszenie cennika i podpisanie umowy zbiorowej przez Zw. Przemysłowców i przemysłowców włókienniczych

W dniu wczorajszym opublikowany został ustalony przez Zw. Przemysłowców cennik plac robotniczych w przemyśle włókienniczym. W cenniku tym dla pewnej kategorii robotników przewiduje się płace z 1932 r., dla innych obniżone w porównaniu z cennikiem z tego roku o 5 do 17%. Dla Wasilkowa ustala Zw. Przemysłowców stawki o 8%, dla Suprasła — o 12%, dla Gródka, Michałowa i Pieścianek — o 15% niższe.

Równocześnie Zw. Przemysłowców zgłosił do inspektoratu pracy, jako do właściwej instytucji, upoważnionej do zawierania umów między robotnikami i pracodawcami umowę zbiorową treści następującej:

§ 1. Cennik Nr. 1/1933 stanowiący integralną część niniejszej umowy, obowiązuje wszystkie zakłady włókiennicze tak zrzeszone jak i niezrzeszone: a) na terenie m. Białegostoku poczynając od dnia 27 kwietnia 1933 r., b) na terenie pow. białostockiego od dnia 15-go maja 1933 r.

§ 2. Nikt z robotników i robotnic nie będzie wydalony za udział w ostatnim strajku jak również nie będzie wydalony ani szykanowany za działalność w związkach zawodowych.

§ 3. Uczennice i praktykanci mogą być zatrudnieni w zakładach włókienniczych tylko bezpłatnie i na termin nie dłuższy niż pół roku z tym, że nie mogą oni zastępować robotników wykonujących pracę samodzielną.

§ 4. Cennik Nr. 1/1933 rozciąga się na wszystkie zmiany.

§ 5. Niezależnie od podpisania niniejszej umowy zbiorowej przez zarząd Związku Przemysłowców każdy cennik winien być podpisany przez kierownictwo poszczególnych zakładów pracy. Przeciwnie zakładom, które nie będą ściśle przestrzegały cennika Nr. 1/1933 Związek Przemysłowców zastosuje wszelkie będące w jego mocy najdalej idące środki represyjne.

Umowa nosi podpis Zw. Przemysłowców.

Pozytywnego stanowiska wobec umowy tej strajkujący włókiennicze nie zajęli.

P. A. T. podaje: „Na wiecu w dn. 26 b. m. komitet strajkowy przeprowadził uchwałę w tej sprawie, iż robotnicy rozeszli się pod wrażeniem, że następny wiec odbędzie się dopiero po 1 maja. Mimo to komitet strajkowy zwołał na 27 b. m. wiec, nie zadowolony z formalności ustawowych, wobec czego starostwo grodzkie na odbycie wiecu nie zgodziło się ze względu na zasadniczość. W ciągu dnia odbyło się zebranie włókienniczy w chrz. zjedn. zaw., na którym p. Korbut przedstawił niezgodne z rzeczywistością sprawozdanie w związku z ogłoszonym przez przemysłowców cennikiem, który wyglądał w tem oświetleniu, jako rzeczowo nieistniejący i anonimowy.

„Jak się jednak dowiadujemy ze źródeł miarodajnych — cennik ten, jako podstawa do zawarcia umowy zbiorowej, został podpisany przez Zw. Przemysłowców oraz przez każdego z przemysłowców dla każdej fabryki oddzielnie. Cennik ten został dn. 27 b. m. przez przemysłowców złożony w inspektoracie pracy, gdzie każdej chwili może być podpisany. Przemysłowcy uważają ogłoszenie tego cennika za wiążące ich wobec robotników. Cennik ten został zgłoszony władzom administracyjnym”.

### Na zjazd Polskiego T-wa Krajoznawczego

W niedzielę, dn. 30 bm., odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów Polskiego T-wa Krajoznawczego. Z ramienia oddziału białostockiego P. T. K. weźmie udział p. Konstanty Koszyński.

### Odczyt dla Kobiet

W sobotę o godz. 7 wiecz. w sali rady miejskiej mgr. praw p. Lis-Białopolaka wygłosi interesujący odczyt n. t. „Ograniczenia kobiece w prawie cywilnym”. Odczyt ten, urządzony staraniem ruchliwej sekcji odczytowej Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, budzi zainteresowanie wśród szerokiego kręgu kobiet.

### Tegoroczne ćwiczenia wojskowe szeregowych rezerwy

W roku bieżącym zostały powołane na ćwiczenia wojskowe następujące kategorie szeregowych rezerwy:

**Na 6-tygodniowe ćwiczenia:** z rocznika 1909 — podoficerowie wojska lotniczego i balonowego; z rocznika 1907 — podoficerowie, należący do piechoty, kawalerii, artylerji, broni pancernych, saperów, żandarmerji, samochodów, taborów, służby uzbrojenia i marynarki wojennej; z roczników 1905 i 1902 — podoficerowie i szeregowcy służby uzbrojenia.

**Na 5-tygodniowe ćwiczenia:** z rocznika 1909 podoficerowie i szeregowcy łączności roczników 1909, 1907 i 1905.

**Na 4-tygodniowe ćwiczenia:** z rocznika 1909: szeregowcy rocznika 1909, szeregowcy lotnictwa i balonów; z rocznika 1907 — podoficerowie lotnictwa, balonów, łączności, (formacji radiotelegraficznych), służby intendentury i służby zdrowia, oraz szeregowcy piechoty, kawalerji, artylerji konnej, lekkiej, ciężkiej, najcięższej, broni pancernych, wojska lotniczego i balonowego, saperów, wojska łączności, samochodów, taborów, służby intendentury, służby zdrowia i marynarki wojennej.

### Przed 3-go Maja

Przypominamy, iż dziś, dnia 28 bm. o godz. 7 wiecz. w sali posiedzeń rady miejskiej odbędzie się zebranie komitetu obywatelskiego obchodu święta 3 Maja. Na zebraniu tem omówiony będzie program obchodu. Osobne zaproszenia nie były rozsyłane.

### Z Tow. Eugenicznego

Onegdaj odbyło się posiedzenie zarządu Tow. Eugenicznego w Białymstoku. Uchwalono wysygnować kredyty na przychodnie przeciwko cholera, prowadzoną pod kierownictwem dra Deresza z Choroszczy oraz asygnowano fundusze na walkę z chorobami wenerycznymi.

### W Związku Peowiaków

Zarząd koła w Białymstoku Związku Peowiaków ukonstytuował się jak następuje: prezes — dr. Adam Piasecki, wiceprezes — p. Wł. Salinger, sekretarz — p. J. Szwantner, skarbnik p. L. Kabała, członkowie zarządu pp. W. Rytel i St. Dybko. Poza tem utworzono sekcje bratniej pomocy, prowadzenie której powierzono pp. Salingerowi i Rytlowi, a także sekcję propagandową na czele której stanął p. L. Kabała.

Sekretariat czynny będzie we środy od godz. 18-tej do 19-ej w lokalu związku Federacji ul. Kilińskiego Nr. 1.

### V konferencja rejonowa nauczycieli szkół białostockich

W poniedziałek, dn. 1 maja r. b., o godz. 5 popoł. odbędzie się w sali gimnazjum państwowego im. króla Zygmunta Augusta piąta rejonowa konferencja nauczycieli szkół białostockich. Referat na temat: „System uczenia się pod kierunkiem w zastosowaniu do języków nowożytnych” wygłosi nauczycielka gimnazjum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, p. Antonina Pietraszowa, koreferat — nauczycielka gimnazjum im. Anny z Sapiechów Jabłonowskiej, p. Milica Arnoldt-Russocka.

### Pamiętajmy o bezrobotnych

Wilna z rąk litewskich. W listopadzie r. 1920 kompanie polskie, a wśród nich i wychowankowie gimnazjum białostockiego jako pierwsi, wkroczyli triumfalnie do prastarej siedziby Jagiellonów.

W końcu grudnia nastąpił powrót na ławy szkolne. Niestety zabrakło tych, którzy w obronie zdobytej niepodległości złożyli największą ofiarę, ofiarę życia. W kilka miesięcy potem naskutek ostrego przeziębienia się w wojsku śmierć zabiera już z ławy szkolnej ucznia kl. VI Adolfa Bole. Po roku niewoli bolszewickiej wrócili w drodze wymiany jeńców kol. Gliński St. i Dubaniewicz Józef.

Oddając hołd pamięci poległych na polu chwały profesorów i uczniów, zebrani skierowali swą myśl ku ufundowanej staraniem szkoły tablicy pamiątkowej, na której wyrze są złotem zgłoskami ich imiona, ku tablicy, która jest drogowskazem w pracy obecnych uczniów białostockiej „Almae Matris”, kształcących swe serce i umysł na ofiarnych obywateli kraju.

### Walny zjazd pocztowego P.W.

W Warszawie rozpoczyna się jutro doroczny walny zjazd pocztowego przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Obrady potrwać trzy dni. Weźmie w nich udział p. Aleksander Sienczewski, naczelnik głównego urzędu pocztowo-telegraficznego w Białymstoku.

### Ogledziny budynku

Komisja magistracka łącznie z inspektorem szkolnym, p. Jurckim dokonała wczoraj oględzin budynku przy zbiegu ul. Jurowieckiej i Kapieckiej, który magistrat zamierza wydzierżawić i po gruntownym remoncie przenieść doń szkołę powszechną Nr. 8, znajdującą się obecnie przy ul. Kraszewskiego.

## W hołdzie poległym na polu chwały

Ze zjazdu b. wychowanków gimn. im. króla Zygmunta Augusta

Cofając się myślą do lat na ławie szkolnej i przechodząc 19-letnie dzieje szkoły, w której murach się wychowali, abiturjenci gimn. państw. im. króla Zygmunta Augusta oddali z wielką czcią i dumą hołd tym kolegom, którzy, spełniając swój obowiązek wobec Ojczyzny, złożyli na ołtarzu Jej niepodległości, na polu walki i chwały, swe młode życie.

Podczas zjazdu jeden z b. wychowanków gimnazjum, p. inż. Eugeniusz Grosser, przypomniał, że już w r. 1917 młodzież gimnazjum pojedynczo opuszczała ławę szkolną, aby zaciągnąć się w szeregi. W pamiętnym listopadzie 1918 r. gimnazjum w Białymstoku brało czynny udział w rozbrajaniu niemieckich okupantów. Równocześnie cała ósma klasa wraz z kilku profesorami i kolegami z klas młodszych przedarła się z terenu okupowanego przez wojska niemieckie przez Narew do wolnej

ziemi wówczas części kraju, aby zwiększyć szeregi wojsk polskich.

W zmaganiach z wrogiem mała ta garstka poniosła ofiary. Pierwsi oddali życie: uczeń VI kl. Stanisław Gawina, zabity w roku 1918 w czasie pierwszej obrony Lwowa, oraz Jan Juszkiewicz, zabity nad rzeką Oszą pod Mińskiem Litewskim w r. 1919. Z grona nauczycielskiego umiera na posterunku w szpitalu epidemicznym, jako lekarz wojskowy, dr. Żołądkowski Alfred. Jako oficer artylerji i w walkach na froncie południowo-wschodnim ginie Świerzyński Edmund.

Nadchodzi rok 1920. Starsza młodzież szkolna, zorganizowana w przysposobieniu wojskowym, wieczorem 7-go lipca — po uroczystym błogosławieństwie w kościele Farnym i błogosławieństwie udzielonym przez kochanego ks. Dyrektora, opuściła w sile komanji miasto ro-

dzinne wraz ze swym nauczycielem i opiekunem ks. St. Marcinkowskim. Wcielono ją do 201 p. p. i już pod Surazem nad Narwią wzięła po raz pierwszy udział w bitwie z bolszewikami. A dalej — Ostrów-Mazowiecki, Przewodów, Paproc. Padły ofiary. Podczas kontrataku pod Ostrowiem-Mazowieckim poległ uczeń VII kl. Seweryn Bieliński, wielu odniosło rany. Do niewoli bolszewickiej zostali wzięci Gliński Stefan i Dubaniewicz Józef, a stypendysta Karol Sojko zaginał bez wieści.

Nadchodzi wreszcie Radzymin i Cud nad Wisłą. W obronie Warszawy ginie już jako akademik Wojciul Stanisław i umiera w szpitalu ciężko ranny nauczyciel Złoty Olgierd.

Po zawarciu rozejmu w Rydze uczniowie białostocki brali udział w akcji wojsk pod wodztwem gen. Żeligowskiego, mającej na celu wyzwolenie

Na szorstką i popękana skórę  
**KREM NIVEA**  
Ceny zł. 0.40 - 2.60

### O dodatkowe świadectwo przemysłowe

W kwietniu ub. r. naczelnik I urzędu skarbowego dokonywał lustracji sklepów celem stwierdzenia, czy posiadają one świadectwa przemysłowe. Właściciel sklepu z pieczywem przy ul. Giełdowej Nr. 12 posiadał w sklepie świadectwo. Utrzymał, że ma je na piekarni, mieszczącej się w tym samym budynku, co sklep, dla którego nie jest potrzebne odrębne świadectwo.

Izba skarbowa orzekła, że Pisecki winien wykupić dodatkowe świadectwo III kategorii, a oprócz tego nałożyła na niego karę w wysokości 250 zł. Pisecki odwołał się do sądu okręgowego. W lutym r. b. odbyła się rozprawa. Ponieważ

obie strony odmiennie przedstawiły rozkład pokoiów, a wniosek prokuratora uchwalono dokonać wizji lokalnej. Dokonał jej wczoraj p. sędzia Oleksiński przy udziale wiceprokuratora Jaskiewicza i protokolanta Dolińskiego, w obecności mec. Zielińskiego i przedstawicieli urzędu skarbowego Staszyski. Stwierdziwszy, że władze skarbowe nie miały racji sąd zwolnił piekarnię od winy i kary.

### Zamiast soli kuchennej — bydlęca

Z danych izby skarbowej wynika, że w niektórych powiatach wojew. białostockiego, a w szczególności w pow. wołkowskim, poważnie zmniejszyło się zapotrzebowanie na sól jadalną, natomiast niewspółmiernie wzrósł popyt na sól bydlęcą w kruchach. Zakupują ją wieśniacy w t. zw. wolnych składach na podstawie zaświadczeń, wydawanych przez urzędy gminne. Ponieważ ludność po sproszkowaniu soli bydlęcej używa jej niewiele do własnego użytku, ale i sprzedaje, starostwie wydali polecenie urzędowym, by bardzo ogólnie wydawały takie zaświadczenia.

### Walka z potajnym ubojem

Do starostwa grodzkiego wpłynęło w ostatnich dniach dziewięć protokołów policyjnych sporządzonych przeciw uprawiającym potajny ubój. Stało przed sądem starościńskim Wśród pociągniętych do odpowiedzialności są i tacy, którzy byli już ukarani bezwzględny aresztem. Obecnie grozi im kara do miesiąca.

### Pożar

W budynku drewnianym, należącym do 14 D.A.K. zamieszkałym przez ludność cywilną od iskry z komina zapalił się dach. Ogień ugasili żołnierze 14 D.A.K. przed przybyciem straży ogniowych miejskiej B.O.S.O. Straty nieznaczne. Wypadków z ludźmi nie było.

**SPRZEDAŻ DRZEWEK OWOCOWYCH**  
zakwalifikowanych przez Organizację Rolniczą w doborowych odmianach  
Ceny b. niskie  
Białystok, ul. Ogrodowa Nr. 17.

**Dr. M. Kacnelson**  
Choroby weneryczno-skinne  
Przyjmuje od godz. 9-1-ej i od 4-7-ej  
BIAŁYSTOK, Kilińskiego 8 Telefon, 9-81.

**POLSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE**  
„Dziennik Białostocki”  
ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 63  
Przyjmują wszelkie obstarunki w zakresie drukarstwa wchodzące.

**Dr. J. WALEWSKI**  
Choroby weneryczne, skórne i moczopięcne.  
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 1-4

Uwaga! Uwaga! Zgubiono legitymację wekslową, wydaną przez Dyrektora P.K.P. w Wilnie, na imię Aleksandra Filipczuka, zam. Białystok, Grunwaldzka 6. Nie ważna. J. Szajdera.